

MIĘDZYRZECKI

DWUTYGODNIK SAMORZĄDOWY

DRELÓW



KAŁOLEWNICA



MIĘDZYRZEC PODLASKI

NIK potwierdza zarzuty "Głosu"

Przedsiebiorstwo Produkcji Leśnej "Las" zostało sprywatyzowane pod koniec 1992 roku, a jego nabywcą został posiadający podwójne obywatelstwo Polski i Tunezji Lazreg Naceur. Urząd Wojewódzki prywatyzację tę nazwał jednym z największych sukcesów prywatyzacyjnych w województwie. Szybko jednak okazało się, że nowy właściciel nie spełnia warunków umowy, nie regulując zobowiązań finansowych "Lasu". Pisaliśmy o tej sprawie w nr 7 "Głosu Międzyrzeckiego" z dn. 15.09.1993 roku, zarzucając Urzędowi Wojewódzkiemu niedokładne sprawdzenie wiarygodności finansowej Lazrega Naceura. Ten zarzut potwierdzili (oraz postawili inne zarzuty) kontrolerzy Najwyższej Izby Kontroli w wyniku przeprowadzonej w miesiącu sierpniu kontroli Urzędu Wojewódzkiego.

Kontrolerzy ustalili, że przed zawarciem umowy sprzedaży Urząd Wojewódzki nie badał wiarygodności finansowej nabywcy, natomiast jego przedsiębiorstwo Inter THPF w Jeziorzanych w 1991 roku przyniosło 3.033 mln zł. strat, a za 9 miesięcy 1992 roku strata wyniosła 576 mln zł.

Nabywca po przejęciu "Lasu" wpłacił pierwszą część ceny w kwocie 1 mld zł (40 % ceny umownej) i w dniu 15.04.1993r., część I raty w kwocie

134 mln zł. Po dokonaniu tych wpłat nabywca nie zrealizował już żadnego z zobowiązań wynikających z umowy sprzedaży. Natomiast dochody uzyskane przez niego ze sprzedaży przejętych zapasów firmy wyniosły w tym czasie 4.207 mln zł. Ponadto w zawartej umowie sprzedaży nie zamieszczono postanowienia, że w przypadku niewywiązywania się nabywcy z zobowiązań umowy, sprzedającemu przysługuje prawo odstąpienia od niej z winy kupującego. Nie zamieszczenie takiego warunku w umowie powoduje, że sprzedający musi dochodzić swoich praw w oparciu o przepisy Kodeksu Cywilnego.

Po zakończeniu kontroli NIK, Sąd Wojewódzki w Lublinie nakazał nabywcy zwrócić zakupione mienie Skarbu Państwa, nie uwzględniając jednocześnie wcześniejszego wniosku nabywcy o ogłoszenie upadłości przedsiębiorstwa.

W 1992 roku Urząd Wojewódzki sprywatyzował trzy przedsiębiorstwa: "Centralę Nasienną" w Białej Podlaskiej, Zakład Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Terespolu oraz Przedsiębiorstwo Produkcji Leśnej "Las" w Międzyrzeczu.

Przekazanie nabywcom tych zakładów nastąpiło na podstawie bilansów zamknięcia likwidacji. Bilanse zakła-

du w Terespolu i międzyrzeckiego "Lasu" nie były badane przez biegłych rewidentów mimo, iż obowiązek taki wynika z ustawy z dnia 13 października 1991 r., o badaniu i ogłaszaniu sprawozdań finansowych.

Przedsiębiorstwa sprzedane zostały za łączną cenę 7.525 mln zł. Cena ta stanowiła 23,6% ogólnej wartości bilansowej netto tych przedsiębiorstw. W poszczególnych transakcjach cena wynosiła odpowiednio 17,7%, 23,7%, i 22,7% wartości bilansowej netto sprzedanych przedsiębiorstw. Średni poziom wynegocjowanych cen był w województwie białkopodlaskim o 19,5 pkt. niższy niż w województwie zamojskim i aż o 36,4 pkt. niższy niż w województwie lubelskim.

Za te wyjątkowo nieudane przekształcenia własnościowe kilku pracowników Urzędu Wojewódzkiego otrzymało wysokie premie. Myślę, że nie wymaga to komentarza.

Dobrze się stało, że upór załogi doprowadził do zerwania przez Sąd Wojewódzki w Lublinie umowy z Lazregiem Naceurem, który 4 mld zł długu "Lasu" zwiększył do 20 mld zł.

"Las" jest więc ponownie firmą państwową z wojewodą jako organem założycielskim. Wojewoda tym samym przejął zobowiązania Lazrega Naceura wobec załogi (zaległe pobory,

W numerze:

- Czy powstanie Straż Miejska?
- Inwestujemy w szkoły
- Negocjacje z "Sedarem" zakończone

wyprawki), nie przejął natomiast zobowiązań "Lasu" wobec innych przedsiębiorstw.

27 października warszawska firma "Unitop" zawarła umowę na dzierżawę linii produkcji spożywczej "Lasu", przy której zatrudnienie znajdzie 35 osób (1/3 załogi). "Unitop" produkuje wyroby czekoladowe. Część pracowników "Lasu" przebywała na szkoleniu w Warszawie, bowiem "Unitop" już od 1 października chce rozpocząć w Międzyrzeczu produkcję wielosmakowej galaretki owocowej.

Marek Wasiluk

W lutym br., otrzymaliśmy pismo od ówczesnego przewodniczącego Białkopodlaskiego Sejmiku Samorządowego Ryszarda Turyka, który zaproponował nam wzięcie udziału w konkursie: "Prasa Lokalna - Demokracja Lokalna - Samorząd", przesyłając równocześnie regulamin w/w konkursu.

Ten ogólnopolski konkurs prasy lokalnej zorganizowały organizacje, którym zależy na rozwoju tzw. "Małych Ojczyzn". Były to: Stowarzyszenie Prasy Lokalnej, Krajowy Sejmik Samorządu Terytorialnego, Fundacja im. Stefana Batorego, Fundacja Rozwoju Samorządności Terytorialnej i Krajowy Instytut Badań Samorządowych.

Konkurs miał na celu rozwijanie demokracji lokalnej, upowszechnianie

inicjatyw społecznych, promowanie prasy lokalnej, a także włączenie lokalnych środowisk dziennikarskich w sprawy dotyczące funkcjonowania państwa i zachodzących w nim zmian.

Uczestnikami konkursu mogły być redakcje pism o zasięgu mniejszym niż wojewódzki, ukazujących się nie częściej niż raz w tygodniu, nie rzadziej niż raz w miesiącu, oraz będące wpisane do rejestru sądowego. Tytuły

przystępujące do konkursu podzielono na trzy kategorie: tygodniki, dwutygodniki i miesięczniki, w których oceniano materiały publicystyczne dotyczące: a) budowania idei samorządności, b) lokalnych konfliktów i sposobu ich rozwiązywania, c) dorobku władz gminnych, d) lokalnych liderów, polityków, władz samorządowych i organizacji społecznych. W/w tematy stanowiły kategorie, według których

Doceniono nas w Poznaniu

oceniano gazety zgłoszone do konkursu. Przedmiotem konkursu były materiały, które zostały wydane w okresie od 1 stycznia do 31 maja 1994 roku. **Milo jest nam ogłosić, iż po udanym przejściu I etapu, nasz "Głos Międzyrzecki" zajął jako dwutygodnik trzecie miejsce, wyprzedzając siedemdziesiąt gazet z całej Polski.** Jury konkursu, któremu przewodniczył red. **Stefan Bratkowski**, po zapoznaniu się z materiałami zawartymi w czasopiśmie stwierdziło postęp kwalifikacji edytorskich i redakcyjnych uczestników konkursu. Podkreślono bogactwo i różnorodność form dziennikarskich.

Dokończenie na str. 2



W Jelnicy złodzieje ukreśli kłódki i dostali się do stodoły Jana S., który w tym czasie spał. Zabrali oni ze sobą dwa silniki elektryczne, wiertarkę i trzy kanistry z olejem napędowym. Straty obliczono na sumę ponad 10 mln zł.

W Zahajkach włamywacze rozbili kłódkę zabezpieczającą wejście do punktu skupu mleka i skradli chłodziarkę oraz konwie na mleko. Spółdzielnia Mleczarska w Radzynie poniosła straty na ponad 5 mln złotych.

Na prywatnej posesji przy ul. 3 Maja włamano się nocą do zaparkowanego tam fiata 126p. Po otwarciu wycierznika, włamywacz otworzył bagażnik, z którego skradł: koło zapasowe, gaśnicę, komplet kluczy, podnośnik, linkę holowniczą i puszkę oleju. Straty właścicielki samochodu wyniosły ponad 2 mln złotych.

W Drelowie, na prostym odcinku drogi, jadący motocyklem WSK Adam Z., zjechał na pobocze i uderzył w stojącego Żuka. Rannego motocyklistę odwieziono do szpitala.

W Jelnicy, po oberwaniu kłódki, złodziej skradł z obory barana o wartości 500 tys zł.

W Przychodach, kierujący motocyklem Jawa Bogdan D., znajdując się na łuku drogi uderzył w drzewo. Motocyklistę z ciężkimi obrażeniami ciała przewieziono do szpitala.

A.M.Wojtowicz.

Nowe karetki

Dwoma nowymi Polonezami z dużym napisem AMBULANS na przodzie, może poszczycić się od połowy września międzyrzecka Pomoc Doraźna.

Były długo oczekiwane przez kierowców naszego Pogotowia, gdyż stan

techniczny wysłużonych samochodów pozostawiał wiele do życzenia i było sporo kłopotów, aby utrzymać ich sprawność.

Teraz najstarsze karetki (przebieg powyżej 300 tys. km) pójda do kasacji. Nowe białe - niebieskie Polonezy są wygodne, lepiej wyposażone, a przede wszystkim szybsze, co jest bardzo istotne w codziennej pracy Pogotowia.

L.K.

Sprostowanie

W nr 16/29 "Głosu Międzyrzeckiego" w artykule pt. "Koniec wakacji" błędnie podaliśmy miejsce pracy pani mgr Iwony Nierody i pani mgr Marii Rafalskiej. Obie panie pracują w Szkole Podstawowej nr 1. Zainteresowanych przepraszamy.

Redakcja

100 lat

Pani Feliksa Woch z Brzozowicy Dużej gm. Kąkolewnica ukończyła we wrześniu sto lat życia. Redakcja "Głosu" życzy Jubilatce kolejnych stu.

Promocja Międzyrzecza

We wrześniu ukazał się reklamowy folder Międzyrzecza mający za zadanie promowanie naszego miasta w kraju. Sfinansowany został przez międzyrzeckie firmy, które umieściły w nim swoje reklamy.

Firma z Bydgoszczy B.U.R. MEDIA stanęła na wysokości zadania i wydała w pełni profesjonalny i estetyczny folder zawierający całą gamę informacji na temat Międzyrzecza. Ciekawie opracowane reklamy naszych firm, dokumentacja zdjęciowa oraz interesujący skład stanowią zwartą całość współ-

nie ze szczegółowym planem naszego miasta (wszystkie nazwy ulic).

Folder ten stanowi ciekawą lekturę tak dla mieszkańców, jak i "gości" Międzyrzecza. Szkoda tylko, że został wydany w tak niewielkiej ilości egzemplarzy (1000 szt.). Mam jednak nadzieję, że spełni on swoje zadanie i dzięki niemu pojawiają się w Międzyrzeczu ludzie chcący tu zainwestować swoje pieniądze. Oprócz informacji o Międzyrzeczu folder zawiera dane dotyczące okolicznych gmin.

A.M. Wojtowicz.

Doceniono nas w Poznaniu

Dokończenie ze str. 1

Wyniki konkursu "Prasa Lokalna - Demokracja Lokalna - Samorząd" przedstawiają się w sposób następujący:

Kat. I

- tygodniki - I m. - "Gazeta Giżycka", "Gazeta Jarocińska".
- dwutygodniki - I m. - "Wiadomości Oławskie".
- miesięczniki - I m. - "Łobeziak", "Obywatel" (Murowana Roślina).

kat. II - nagród nie przyznano.

kat. III

- tygodniki - I m. - "Czas Jarocina", "Gazeta Kartuska".
- dwutygodniki - I m. - "Kroki" (Milicz), "Kurier Brzeski".
- II m. - "Nad Zagórzem" (Pionki), "Nowy Łowiczanie".
- III m. - "Głos Międzyrzecki", "Głos Wągrowiecki", "Głos Wolsztyński", "Gazeta Lokalna" (Warszawa - Bemowo).
- miesięczniki - I m. "Goniec Staszowski"

kat. IV

- miesięczniki - I m. "Goniec Staszowski".
- Nagrody specjalne:**
- "Morena" - za wkład w budowę nowej społeczności lokalnej Bor-nego - Sulinowa.
- "Ziemia Kłódzka" - za działalność integracyjną ponad granicami i podziałami.
- "Tygodnik Podhalański" - za rozwój od gazety lokalnej do regionalnej.

Jury zwróciło też uwagę na wysoki poziom estetyczny miesięczników: "Głos Rzeszowa" i "Nasza Częstochowa".

Wszystkie redakcje nagrodzone i wyróżnione zostały zaproszone przez Fundację Rozwoju Demokracji Lokalnej do udziału w specjalnie zorganizowanym seminarium. W dniu 15 października br., odbędzie się w Poznaniu uroczystość wręczenia nagród. Relację z wizyty w Poznaniu zamieścimy w pierwszym listopadowym numerze "Głosu Międzyrzeckiego".

A.M.Wojtowicz

Inwestujemy w szkoły !

Mimo trudnej sytuacji finansowej polskiej oświaty, braku funduszy na rozwój bazy materialnej i nowe inwestycje, w gminie Międzyrzec trwa budowa nowych szkół, dokonywane są remonty i rozbudowa pozostałych. Dzieje się to dzięki ogromnemu zaangażowaniu rodziców oraz dyrektorów szkół. Rodzice organizują Społeczne Komitety, które wykorzystują wszystkie możliwości, aby dzieci mogły uczyć się w godziwych warunkach. Dużej pomocy w rozbudowie szkół udzielają władze gminy z wójtem Romanem Michalukiem na czele.

W rozmowie z dyrektorem Gminnego Zespołu Ekonomiczno - Administracyjnego Szkół Andrzejem Wiśniewskim dowiedzieliśmy się, iż na 1 września 1995r., planuje się oddanie do użytku dwóch 8 - klasowych szkół podstawowych w Tuścu i Rudnikach. W wypadku tych szkół władze gminy oraz Społeczne Komitety liczą na uzyskanie środków z Europejskiego Funduszu Rozwoju Wsi Polskiej. Ze środków funduszu skorzystała oddana w ubiegłym roku S.P. w Tuścu. Na szczególne podkreślenie zasługuje tutaj działalność i zaangażowanie społecznego komitetu w Tuścu kierowanego przez Zygmunta Węgrzyniaka i Zofię Niejranowską. Wzorem rodziców z Tuśca i Rudnik poszli rodzice innych wsi.

W szkole podstawowej w Jelnicy powstaje skrzydło szkoły połączone łącznikiem. Rodzice wykonują tu wszystkie prace budowlane.

W S.P. w Halasach dzięki zaangażowaniu rodziców dobudowano skrzydło szkoły, gdzie umiejscowiono szatnię i dwie izby lekcyjne. W Krzewicy i Kożuszkach Społeczne Komitety rozpoczęły budowę nowych szkół. W Krzewicy zalano ławy fundamentowe, w Kożuszkach buduje się już I kondygnację.

Mieszkańcy wsi Misie budują przy szkole nowoczesną salę gimnastyczną. W innych szkołach rodzice zaangażowali się w remonty i modernizację szkół. Wykonano remont elewacji szkoły w Rzczyicy, remont i malowanie wnętrza szkoły w Krzymoszczach. Mieszkańcy wsi Manie społecznie wykonali ogrodzenie szkoły. Do wykonania ogrodzenia przygotowują się rodzice z Tułiowa. Inicjatywom rodziców sprzyjają władze gminy.

Jak poinformował sekretarz gminy Marek Maleszyk, na inwestycje i remonty oświatowe gmina przeznaczyła 1 mld 453 mln zł, dostarcza również bezpłatnie kruszywo. Do prac przy inwestycjach oświatowych przeznaczono brygadę 15 pracowników interwencyjnych.

Tylko współdziałanie rodziców, władz gmin i władz oświatowych może pomóc polskiej szkole. Jeden z dyrektorów p. Kazimierz Sikorski powiedział nam, że aby dobrze opisać zaangażowanie społeczne mieszkańców, trzeba je zobaczyć. Skorzystamy z rady i postaramy się odwiedzić każdą szkołę.

A.C.

Głos MIĘDZYRZECKI
DWUTYGODNIK SAMORZĄDOWY
DRELÓW • KĄKOLEWNIKA • MIĘDZYRZEC PODLASKI

REDAGUJE ZESPÓŁ:

redaktor naczelny: Marek Wasiluk, sekretarz redakcji: Andrzej Wojtowicz.

Współpracownicy: Aleksander Czop, Ryszard Kornacki, Leszek Korpysz, Anita Kubiszyn, Iwona Kurenda.

WYDAWCA: MIEJSKI OŚRODEK KULTURY I REKREACJI, NA ZLECENIE URZĘDU MIASTA W MIĘDZYRZECU PODL.

Adres wydawcy i redakcji: 21-350 Międzyrzec Podlaski, ul. Warszawska 37, tel. 71-41-26.

Tel. redakcji: 713-833

BIURO REKLAM i OGŁOSZEŃ: Międzyrzec Podlaski, ul. Warszawska 37

Cena ogłoszeń: 2000 zł za 1 słowo, 2000 zł za 1 cm kw.

SKŁAD KOMPUTEROWY: PHU "MICROLAND" S.C., Międzyrzec Podl., ul. Lubelska 1, tel. 714-637.

DRUK: "NOWATOR" Siedlce, ul. 10 Lutego 15, tel. 240-94

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo do ich skracania i zmiany tytułów.

NR INDEKSU 321710

OBRADOWAŁA RADA MIASTA

Sprostowanie

28 września odbyła się kolejna sesja Rady Miasta. Tradycyjnie rozpoczęto ją od sprawy związanej z "Głosem Międzyrzeckim". W sprawozdaniu z poprzedniej sesji pisząc o budowie chodnika w ul. Brzeskiej stwierdziłem, że nikt z radnych nie poruszył problemu braku oświetlenia na odcinku od cmentarza do osiedla domków jednorodzinnych, a jest to moim zdaniem ważniejsze od braku chodnika. Okazało się to nieprawdą (a właściwie prawdą), ponieważ problem ten poruszył radny **Wojciech Niewęglowski**, z tym wyjątkiem, że było to na sesji, która odbyła się 12 lipca br., i na której nie byłem obecny. Mimo wszystko radnego **Wojciecha Niewęglowskiego** przepraszam za tę nieścisłość.

Negocjacje z "Sedarem" zakończone

Rada Miasta podjęła decyzję o sprzedaży w trybie przetargu zabudowanych nieruchomości dawnych Zakładów Drobiarskich, które Miasto użytkowało po długich staraniach w 1991 roku.

Nieruchomości te zostały następnie wydzierżawione spółce "Sedar", której inwestycje na tym terenie przekroczyły 30 mld zł. Poprzednia Rada Miasta stwierdziła, że majątek miasta dzierżawiony przez "Sedar" należy sprzedać, by umożliwić spółce właściwy rozwój czyli dalsze inwestowanie i tworzenie nowych miejsc pracy.

Do negocjacji z "Sedarem" upoważniono Zarząd Miasta. Nie były one łatwe, o czym zgodnie twierdzili na sesji burmistrz **Stanisław Jarosz** oraz dyrektor "Sedaru" **Krzysztof Terlikowski**. Głównym argumentem za tym, aby ten majątek sprzedać jest według burmistrza "stale pogarszający się jego stan oraz wzrastająca wartość inwestycji spółki".

W sprawie wysokości płaconego przez "Sedar" czynszu toczy się obecnie postępowanie sądowe. Spółka twierdzi bowiem, że wysokość nakładów ponoszonych przez nią na utrzymanie majątku miasta jest tak duża, że nie jest ona w stanie płacić oczekiwanego przez miasto czynszu. Ostatecznie strony w drodze negocjacji doszły do wniosku, że "Sedar" kupi od miasta dzierżawiony teren za sumę 15 mld zł płatnych w okresie 10 lat, w równych kwartalnych ratach z opłatą dodatkową stanowiącą iloczyn 1/2 stopy kredytu refinansowego NBP obowiązującej w danym kwartale i nie spłaconej części majątku. Łączna kwota uzyskana przez miasto ze sprzedaży wyniosłaby 27,3 mld zł.

Przeciw sprzedaży majątku miasta protestował na sesji radny **Mirosław Wasiluk** proponując, aby sprzedać jedynie budynki, natomiast grunt oddać w wieczyste użytkowanie. Propozycji tej nie przyjęli zdecydowanie przedstawiciele "Sedaru" twierdząc, że nie rozwiązuje to ich problemów (w/w).

Ostatecznie Rada zdecydowaną większością głosów podjęła decyzję o sprzedaży "Sedarowi" dzierżawionego majątku.

500 mln dla "Trójki"

Kolejnym punktem programu sesji było zapoznanie się radnych ze stanem i funkcjonowaniem przedszkoli i szkół podstawowych podległych gminie miejskiej. Do międzyrzeckich przedszkoli uczęszcza 472 dzieci. Problemem jest usytuowanie przedszkoli, ponieważ większość dzieci zamieszkuje centrum miasta oraz osiedla Zarówie i Żeromskiego. Roczny plan finansowy przychodów przedszkoli wynosi 7.045 mln zł i w ciągu 8 miesięcy 1994 roku wykonano go w 65,3%. Roczny plan finansowy wydatków - 7.043 mln zł wykonano natomiast w tym samym okresie czasu w 65%. Największą pozycję wydatków przedszkoli stanowią płace - 76,9%. Trudna sytuacja finansowa nie pozwala na przeprowadzenie dokładnych remontów. W bieżącym roku naprawiono dach w przedszkolu nr 1 i nr 2 oraz pomalowano kuchnię i wymieniono bojler w przedszkolu nr 4.

Dyrektorzy szkół podstawowych przedstawili radnym najpilniejsze potrzeby swoich szkół i zamierzenia na przyszłość.

Do najpilniejszych potrzeb szkoły podstawowej nr 1 należy zatrudnienie dwóch dozorców. Wśród zamierzeń dyrekcji tej szkoły jest natomiast doposażenie w nowoczesne środki dydaktyczne, zapewnienie dodatkowych środków na realizację programów autorskich w trzech kolejnych klasach oraz polepszenie bazy sportowej.

W szkole podstawowej nr 2 do najpilniejszych potrzeb należy przeznaczenie środków na organizację zajęć pozalekcyjnych, uzupełnienie standardowych środków dydaktycznych, wymiana stolarki i posadzki oraz instalacji wodno-kanalizacyjnej. Do najbliższych zamierzeń dyrekcji "dwójki" należy zakończenie wdrażania informatycznego zarządzania placówką, wprowadzenie nauczania fakultatywnego dodatkowych języków obcych, organizacja zajęć korekcyjno-kompensacyjnych w klasach starszych oraz współdziałanie w klubie szkół twórczych.

Najdłuższą listę potrzeb przedstawił dyrektor szkoły podstawowej nr 3. Znalazły się na niej m.in. dokończenie suterenu w nowo oddanym segmencie, uruchomienie gabinetu stomatologicznego, wyposażenie klas zerowych, dokończenie budowy łącznika, oświetlenie boisk szkolnych. Plany "trójki" to uruchomienie od 1 września 1996 r. pracowni komputerowej, wprowadzenie nauki j. niemieckiego, wprowadzenie trzech klas autorskich (humanistyczno-teatralnej, informatycznej i językowej), utworzenie w perspektywie 2 - 3 lat Szkoły Twórczej (pod hasłami: samorządność, samodzielność, przedsiębiorczość).

Przewodniczący Komisji Społecznej Rady Miasta **Ryszard Turyk** przedstawił radnym wnioski do jakich doszli jej członkowie dyskutując o funkcjonowaniu międzyrzeckich szkół i przedszkoli. Komisja zaproponowała:

- opracowanie obiektywnych kryteriów przydziału środków na remonty szkół i przedszkoli w oparciu o możliwości budżetowe i pilne potrzeby.
- objęcie nauką języka angielskiego grup średnich przedszkolaków.
- rozważenie możliwości zatrudnienia na stałe pielęgniarki i pedagoga, wspólnych dla wszystkich przedszkoli.
- rozważenie możliwości zatrudnienia dozorców w przedszkolach nr 2 i nr 4 ze względu na częste kradzieże i dewastacje.
- utworzenie dla szkół funduszu promocyjnego, który służyłby nagradzaniu uczniów i nauczycieli za szczególne osiągnięcia w olimpiadach przed-

miotowych, konkursach artystycznych i zawodach sportowych.

- lepsze wyposażenie "zerówek" szkolnych w pomoce dydaktyczne.
- znalezienie miejsca na plac zabaw dla przedszkolaków w ul. Piłsudskiego.

Rada Miasta podjęła uchwałę o przeznaczeniu 500 mln zł, na budowę szkoły podstawowej nr 3. Środki na ten cel przeznaczono m.in. z rezygnacji z budowy chodnika w ul. Brzeskiej, ograniczenia otwierania ulic, odwodnienia skrzyżowania ul. Sikorskiego z ul. Przechodnią. Decyzję tę spowodowało przyspieszenie działań wykonawcy segmentu dydaktycznego, co dało w efekcie przekroczenie zakładanych wcześniej limitów finansowych. Udział Kuratorium w tej budowie wynosi już obecnie 3,5 mld zł (miał wynosić 1,5 mld zł). Zgodnie z umową z Kuratorium, Urząd Miasta miał przeznaczyć 500 mln zł na budowę tego segmentu i wycofanie się z tych ustaleń mogło by spowodować negatywne konsekwencje, biorąc pod uwagę dalszą rozbudowę szkoły.

Tenis stołowy i dyskoteki

Zaproszony na sesję dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury i Rekreacji **Marian Sworcuk** wysłuchał opinii radnych oceniających pracę MOKiR-u. Przewodniczący Komisji Społecznej stwierdził, że według komisji reklama i informacja o organizowanych przez MOKiR imprezach jest niewystarczająca. Komisja zaproponowała, aby przy planach pracy MOKiR na rok 1995 uwzględnić następujące sprawy:

- zagospodarowanie kąpieliska na terenie żwirowni (sporządzenie projektu zagospodarowania na najbliższe lata).
- reaktywowanie sekcji tenisa stołowego na bazie młodzieży szkolnej, która odnosi określone sukcesy.
- zakończenie budowy kortu tenisowego.
- rozważenie zakupu autokaru, który służyłby celom rekreacyjno-turystycznym i jednocześnie mógłby być wypożyczany.
- doprowadzenie wody na stadion.
- przeznaczenie lokalu po Pewexie na działalność me rytoryczną MOKiR-u.
- przeznaczenie szatni w kinie "Sława" na działalność komercyjną.
- rozważenie możliwości organizowania dyskotek przez profesjonalną firmę.

Burmistrz stwierdził, że MOKiR powinien także poszukiwać form pracy z młodzieżą powyżej 15-tu lat. Wiele funkcji spełniałaby dyskoteka, której organizacja jest niewątpliwie kłopotliwa. Trzeba także wprowadzić w życie prowadzenie zajęć teatralnych, którymi zainteresowana jest duża grupa młodzieży ze szkół średnich.

Czy powstanie Straż Miejska?

Kolejnym gościem sesji Rady Miasta po dyrektorach "Sedaru" i MOKiR-u był komendant miejscowego komisariatu Policji **Andrzej Korolczuk**, który przedstawił radnym problemy międzyrzeckiej policji i ocenę stanu bezpieczeństwa na terenie miasta. Nawiązując do wcześniejszej dyskusji o szkolnictwie i kulturze, komendant stwierdził, że im lepsza jest sytuacja w tych dziedzinach, tym mniej pracy ma policja.

Na terenie Międzyrzecza oraz gmin Drelów i Kąkolewnica, które także stanowią rejon działania miejscowego komisariatu, policja styka się z trzema

Dokończenie na str. 4

OBRADOWAŁA RADA MIASTA

Czy powstanie Straż Miejska?

Dokończenie ze str. 3

rodzajami przestępstw (kryminalnymi, gospodarczymi i drogowymi). Od 1 stycznia do 31 sierpnia br., dokonano w Międzyrzeczu 288 przestępstw kryminalnych (kradzież, gwałty, zabójstwa, rozboje, podpalenia). 41 przestępstw popełnili nieletni. Według komendanta jest to niepokojący fakt, tym bardziej, że są to ludzie nie tylko z rodzin rozbitych i uzależnionych od alkoholu, ale także narkomani.

Narkomania staje się na naszym terenie coraz większym problemem, na szczęście bardziej społecznym niż kryminalnym. Samo posiadanie narkotyków nie jest w naszym kraju karalne, karalny jest handel nimi. Ostatnio nasza policja odnajduje poletka nielegalnie uprawianej marihuany. Komendant stwierdził, że miejsca uprawy są niezłe ukryte, wśród krzaków malin i innych roślin. Nasi policjanci dopiero niedawno dowiedzieli się, jak wygląda marihuana, która jest najpopularniejszym wśród młodzieży narkotykiem.

Przestępstwa gospodarcze z jakimi spotykamy się w Międzyrzeczu są w dużej mierze uzależnione od bezrobocia. Wielu bezrobotnych jeździ do Brześcia zajmując się nielegalnym handlem. Po niedawno wprowadzonej ustawie o akcyzie samo posiadanie kilku kartonów papierosów bez akcyzy jest przestępstwem. Nasza policja nie ma żadnych informacji o fałszowaniu na naszym terenie pieniędzy, przeprowadzono natomiast w tym roku 85 dochodzeń o wprowadzenie fałszywych banknotów do obiegu. Trudno jest komuś udowodnić, że świadomie wprowadza do obiegu fałszywe pieniądze, poza tym ktoś, kto wchodzi nieświadomie w posiadanie fałszywego banknotu o nominalnej np. 1 mln zł nie zgłasza tego policji, ponieważ go straci. Stara się więc pozbyć go, wprowadzając do obiegu.

Komendant uważa, że Międzyrzec jest zagrożony najbardziej trzecią kategorią przestępstw - przestępstwami drogowymi, ze względu na położenie na skrzyżowaniu dwóch ruchliwych tras. Pijaństwo kierowców, które było kiedyś na pierwszym miejscu przyczyn wypadków drogowych spadło obecnie na drugie miejsce (na 63 przestępstwa drogowe tylko 15 zostało spowodowanych przez nietrzeźwych kierowców). Główną przyczyną wypadków jest nadmierna prędkość, na trzecim miejscu znajduje się natomiast nieprzestrzeganie pierwszeństwa przejazdu. Po zlikwidowaniu w roku 1990 w naszym komisariacie komórki ruchu drogowego, utworzono ją ponownie w roku 1992, niestety zmniejszoną o dwa etaty. Komendant stwierdził, że mając do dyspozycji 6 ludzi z ruchu drogowego ma problemy z wysłaniem ich na teren miasta, muszą bowiem pilnować szczególnie zagrożonej trasy E-30.

Najwięcej różnorodnych przestępstw popełnianych jest w Międzyrzeczu w okolicach bazaru, ul. Zarówie i ul. Brzeskiej. Bardzo niepokojący jest fakt powtarzania się na naszym terenie groźnych napadów rabunkowych. Od czerwca do końca września popełniono ich 7. Sprawcy zachowują się bardzo brutalnie i są bezwzględni. Doszło do tego, że samotnie mieszkające starsze osoby bały się spać we własnych domach. Komenda Wojewódzka i nasz Komisariat utworzyły grupę operacyjną, która ujęła dwie kiluosobowe grupy przestępcze dokonujące tych napadów, tymczasem 27 września miał miejsce kolejny tego typu napad. Według komendanta działanie policji w swojej istocie nie powinno polegać na tym, by policjantów było widać na każdym kroku, ale żeby wcho-

dziła ona w struktury przestępcze, rozpracowywała je i wiedziała wcześniej o planowanych włamaniach. Komendant stwierdził, że przy dużych przestępstwach to się udaje. Po wypowiedzi komendanta przewodniczący Komisji Społecznej przedstawił wnioski proponowane przez tę komisję odnoszące się do bezpieczeństwa w mieście i pracy policji:

- nadzorowanie miejsc potencjalnie najbardziej zagrożonych,
- zaktywizowanie działalności dzielnicowych,
- w celu rozpoznawania grup przestępczych i ich rozpracowywania, większa niż dotychczas współpraca i współdziałanie z mieszkańcami miasta.

Swoje uwagi przedstawiali również radni. Radna Krystyna Gomółka i radny Jan Juszcak zwrócili uwagę na brak współpracy policji ze szkołami. Radny Wojciech Niewęglowski po raz kolejny zwrócił uwagę na konieczność oświetlenia ul. Brzeskiej jako jednego z najbardziej zagrożonych przestępczością rejonów. Radny Tadeusz Żelisko pytał, na jakim etapie znajduje się przygotowanie przeprowadki policji na ulicę Staromiejską. Komendant nie precyzował terminu przeprowadzki, stwierdził jedynie, że za kilka lat będziemy mieli komendę z prawdziwego zdarzenia, z zapleczem. Praca policjanta ze świadkiem czy podejrzanym będzie wyglądała normalnie. Dodał także, że jedynym generalnym rozwiązaniem sprawy zwiększenia etatów i zmiany struktur naszej policji byłoby utworzenie powiatu. W tej chwili komisariat nie może dostać nawet etatu dla inspektora d/s nieletnich, którzy najczęściej są uciekinierami z domów poprawczych. Są też jednak tacy, którzy mają na swoim koncie po kilka przestępstw kryminalnych, a do poprawczaka jeszcze nie trafil.

Sporo emocji wywołała sprawa utworzenia Straży Miejskiej. Burmistrz powiedział, że Straż Miejska istnieje w Białej Podlaskiej i że pierwszy rok funkcjonowania takiej straży w Międzyrzeczu kosztował by około 1 mld zł. Inicjatywę utworzenia straży Miejskiej poparł radny Henryk Bogucki stwierdzając, że może znaleźć sponsorów, którzy sfinansowaliby przynajmniej w części jej utworzenie. Spotkało się to jednak z ostrym sprzeciwem radnych Stanisława Zmijana i Mariana Olesiejuka, którzy przypomnieli o aferze korupcyjnej poznańskiej policji. Ostatecznie postanowiono, że sprawę utworzenia Straży Miejskiej rozprzą najpierw komisje - Społeczna i Finansowa.

"Elektrim Euro-Gaz" w Międzyrzeczu

"Elektrim Euro-Gaz" Spółka z o.o i Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych (a być może także Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej) utworzą w Międzyrzeczu sieć dystrybucji gazu płynnego. W rozmowach z dyrektorem "Elektrimu" uczestniczyli zastępca burmistrza Stanisław Zaniewicz, sekretarz gminy miejskiej Stanisław Lesiuk oraz dyrektor PUK Krzysztof Jakubiuk. Zarząd Miasta pozytywnie zapatruje się na pomysł "Elektrimu" inwestowania w Międzyrzeczu. "Elektrim" wniosłby do spółki kapitał, natomiast PUK aport rzeczowy, którym byłaby niezabudowana nieruchomość przy ul. Warszawskiej oraz bocznicą kolejową należąca obecnie do "ZREMB-u".

Rada Miasta podjęła uchwałę o przekazaniu dla PUK nieruchomości przy ul. Warszawskiej oraz wyraziła zgodę na podjęcie starań w celu przejścia od "ZREMB-u" bocznicę kolejową wraz z wyposażeniem (lokomotywa, ogrzewanie, oświetlenie) w ramach zaległych zobowiązań finansowych tej firmy wobec miasta. Utworzenie sieci

dystrybucji gazu płynnego propan-butan w Międzyrzeczu przebiegać powinno w trzech etapach:

- 1 etap - utworzenie rozlewni gazu płynnego do butli w oczyszczalni miejskiej przy ul. Brzeskiej.
- 2 etap - utworzenie stacji napełniania gazem samochodów na propan-butan.
- 3 etap - uruchomienie na bocznicę kolejowej punktu rozpraszania gazu propan-butan na teren kilku wschodnich województw.

Jeżeli inwestycja "Elektrimu" w Międzyrzeczu dojdzie do skutku, utworzonych zostanie ponad 30 nowych miejsc pracy.

Wspólna inwestycja

4,5 mld zł to koszt budowy magistralnego kolektora sanitarnego, który będzie wspólną inwestycją miasta i Spółdzielni "Spomlek". Trasa magistrali zaczynać się będzie w punkcie zrzutu ścieków w ul. Łukowskiej i bieć ul. Strzelecką, ul. Czystą i częścią ul. Warszawskiej. Da to możliwość podłączenia się do kolektora mieszkańcom tych ulic oraz mieszkańcom ul. Siedleckiej (i bocznych ulic) oraz osiedla Młynarska. Sprawa budowy kolektora była już poruszana w rozmowach ze "Spomlekiem" przed czterema laty, wtedy jednak miasto odrzuciło propozycję wspólnej budowy. Obecnie "Spomlek" jest zmuszony do budowy kolektora lub własnej oczyszczalni, ponieważ jest to wymóg, jaki postawiło przed tą firmą Ministerstwo Ochrony Środowiska. Budowa przez "Spomlek" własnej oczyszczalni jest, jak stwierdził burmistrz bezsensowna w momencie, gdy nie jest w pełni wykorzystana oczyszczalnia miejska. Rada Miasta zaakceptowała propozycję Zarządu Miasta i podjęła uchwałę o budowie kolektora. W okresie zimowym powstanie jego projekt, budowa zaś ma być zakończona do końca 1996 roku.

Powstanie strategia rozwoju Międzyrzecza

Na poprzedniej sesji Rady Miasta gościli przedstawiciele Fundacji Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych, którzy przedstawili radnym propozycję opracowania dla Międzyrzecza programu strategii rozwoju. W związku z wątpliwościami jakie miała część radnych co do celowości i efektów opracowania takiego programu, zdecydowano o wysłaniu delegacji do Bilgoraja, w którym w/w Fundacja zakończyła już opracowywanie strategii rozwoju tego miasta. W Bilgoraju byli obecni - kierownik referatu promocji miasta Andrzej Wojteczuk, sekretarz gminy miejskiej Stanisław Lesiuk i radny Henryk Bogucki. Przedstawili oni radnym swoją opinię o pracy Fundacji, która była jednoznacznie pozytywna. Rada Miasta postanowiła więc zlecić Fundacji Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych opracowanie strategii rozwoju społeczno-gospodarczego Międzyrzecza. Wzięto przy tym pod uwagę możliwość otrzymania środków finansowych na realizację tego programu z Funduszu Wspierania Inicjatyw Gospodarczych (Bilgoraj otrzymał na ten cel kwotę 16 mld zł).

Marek Wasiluk

W planowanej strategii reformy administracji publicznej główny jej reformator minister M. Kulesza zakładał wprowadzenie powiatów od 1 stycznia 1995r. Poprzedzać ją miały: uchwalenie przez Sejm wielu ustaw ustrojowych i finansowych oraz ordynacji wyborczej do rad powiatowych.

Harmonogram działań przewidywał w maju 1994r., łączne wybory do rad gmin II kadencji i do rad powiatów. Po wyborach miał nastąpić okres wdrożeniowy reformy, gdzie powstawałyby instytucje powiatowe. Formalne działania miało nastąpić w nowym roku budżetowym właśnie z dniem 1 stycznia 1995r. Cały szkopuł polegał jednak na tym, że cała strategia nie miała odniesienia do Parlamentu, który w tym czasie nie istniał, a całość programu była realizowana w oparciu o projekt rządowy Hanny Suchockiej. Wybory w dniu 19 września 1993r., zmieniły konfigurację polityczną w parlamencie, a dość długi okres związany z wyłanianiem nowego rządu praktycznie opóźnił proces realizacji reformy.

Program pilotażowy w oparciu o miasta grodzkie

Reforma zakładała dwie kategorie powiatów. Miasta liczące powyżej 100 tys. mieszkańców w tej klasyfikacji - to miasta grodzkie. Miasta poniżej 100 tys. mieszkańców wraz z ościennymi gminami - to powiaty ziemskie.

Międzyrzec w tej kategorii byłby powiatem ziemskim. W lipcu 1993 r., wyszło rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie przekazania dużym miastom zadań i kompetencji z zakresu administracji rządowej ogólnej i specjalnej. Program ten, potocznie zwany pilotażowym dotyczył 46 miast w Polsce i miał być preludeum do dalszej reformy administracji publicznej. W drodze porozumienia między wojewodami poszczególnych województw, na terenie których znajdowały się te miasta, a prezydentami - zaczęto przekazywać poszczególne zadania i kompetencje. W ten sposób wydawało się, że będą uczynione pierwsze kroki w kierunku utworzenia powiatów i reforma stanie się faktem. W grudniu 1993r., program pilotażowy został przerwany. Oświadczone także, że pakiet projektów ustaw poprzedniego rządu jest mało doskonały i cała re-

forma musi być przesunięta w czasie.

Ostatni rzut na taśmę

W biurze pełnomocnika rządu d/s reformy administracji publicznej powstał projekt statutu związku komunalnego. Zakładał on dobrowolne tworzenie związków międzygminnych do czasu utworzenia powiatów. Związek ten jako komunalna osoba prawna miał przejmować w drodze porozumienia z wojewodą zadania z zakresu administracji rządowej, takie jak szko-

Czy będą powiaty?

część II

ły ponadpodstawowe, drogi wojewódzkie, prowadzenie publicznych zakładów opieki zdrowotnej itp. Za przekazaniem tych zadań miały iść środki finansowe z dotacji celowej na realizację zadań zleconych i z dobrowolnych wpłat gmin. W tej materii wystąpił jednak brak woli politycznej i proces tworzenia związków komunalnych został propozycją na papierze. W tej sytuacji główny reformator minister Michał Kulesza rezygnuje z urzędu.

Wybory samorządowe i referendum w Kąkolewnicy

Wybory samorządowe w czerwcu tego roku odbyły się bez głosowania do Rad Powiatów. Ewenementem w skali kraju było referendum w Kąkolewnicy, w którym mieszkańcy opowiedzieć się mieli na temat przynależności do powiatu. W grę oczywiście wchodziła alternatywa wyborcza: Międzyrzec bądź Radzyń.

Oprócz sprawdzenia opinii i sondaży, ważny tu był czynnik propagandowo-wyborczy. Kilku radnych z tej gminy chciało z tego zrobić dobry temat wyborczy, zyskać na poklasku i "wjechać" do nowej rady. W kampanii przedwyborczej padły sformułowania: "Ludzie, nie głosujcie za Międzyrzecem, bo będziecie w Białymstoku. Po co wam Międzyrzec, gdy wasze dzieci pracują i żyją w Radzynie!"

Istotnie działały tu przywiązania i ciągoty za dawnym miastem powiatowym. Przeważały czynniki emocjonalne, a nie racjonalne spojrzenie w przyszłość. Stąd też nieoczekiwanie "Kozł Rynek" w Radzynie zyskał większe wzięcie nad Placem Bohaterów Miasta. I choć radny z Turowa chętniej przyjeżdża do Międzyrzecza, by na rynku sprzedawać jabłka, głosował za Radzynie, bo tam są jego znajomi i dzieci.

Jakie są racjonalne przesłanki za dalszą reformą administracji publicz-

być województwa i ile ich ma być. Rozgorzała gorąca debata wokół województw.

Grupa liberalno - demokratyczna twierdziła, że winno być 8 - 12 dużych regionów - województw na wzór "Landów" zachodniemieckich. W ten sposób w oparciu o przesłanki historyczno-geograficzne powstały np: Region Małopolski, Wielkopolski, Dolnośląski, Pomorski, Mazowiecki itp. Był to zarazem pierwszy wariant i propozycja podziału kraju na makroregiony, która znalazła wielu zwolenników wśród działaczy samorządowych wielkich miast.

Białskopodlaski Sejmik Samorządowy przeciwstawił się tej próbie "landyzacji kraju". Zdaniem Sejmiku wariant ten preferował duże centra i metropolie i pogłębiał dysproporcje między regionami tradycyjnie zurbanizowanymi a tzw. województwami ścianami wschodniej.

Liberalowie gdańscy nawiązywali przy tym do autonomii tych dużych obszarów. Dyskusja przybierała na sile. W podziale takim dostrzegano lekcję historii, gdy kraj nasz był rozbitny na dzielnice. Wizja "Polski Dzielnicowej" sprzed wieków stanowiła tu lekcję poglądową ku przestrodze. Powoli zaczęto rezygnować z tej propozycji stosując kompromis. Owym status-quo miał być podział kraju na 17 województw (wypisz, wymaluj jak w niedalekiej przeszłości). Lecz i tu znaleźli się oponenti, proponując podział kraju na 25 województw.

Wystąpiły tu aspiracje takich miast jak: Częstochowa, Radom, Płock, Gorzów, Legnica, Siedlce i Bielsko Białe. Tzw. grupa "ośmiu" spotykała się często i była biegunem przeciwstawności, alternatywą wobec podziału na 17 województw.

Funkcjonalny model regionalizacji kraju

Ponieważ spór o województwa nie miał końca, a rozgrywał się niejako na drugim planie, ważniejszym było w ogóle wprowadzenie powiatów - zaproponowano przecież dyskusję na temat regionalizacji kraju i wprowadzenia nowych województw. Polegało to na tym, że w momencie wprowadzenia powiatów dokonuje się tylko drobnych korekt terytorialnych obecnych województw. W ramach tzw. funkcjonalnej współpracy współdziałają ze sobą województwa ościennie w oparciu o wspólne interesy.

Dla przykładu woj. białskopodlaskie działa wspólnie z woj. siedleckim w ramach zagospodarowania międzynarodowej trasy E-30, bądź w niedługim czasie autostrady A-2, albo nasze województwo współdziała z woj. lubelskim w ramach utworzenia tzw. Euregionu "Bug" bądź zagospodarowania przejść granicznych itp. Chodzi generalnie o znalezienie wspólnych aktywizujących ekonomicznie i gospodarczo działań wykraczających poza obręb jednego województwa, lecz mającego znaczenie dla całego regionu. W tej wersji podział na nowe - większe województwa nie musiał być procesem natychmiastowym. W tej optyce, szanse naszego miasta na uzyskanie statusu powiatu rosną i są realne.

Międzyrzec jest ważnym ośrodkiem strategii aktywizacji regionu. Ważnym... gdyby nie fakt wystąpienia dodatkowych okoliczności.

Ryszard Turyk

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedam plac
w Międzyrzeczu.
tel. Warszawa 32-33-47.

Sprzedam tanio zestaw
głośnikowy ALTON 110
na gwarancji.
Wiadomość w Redakcji.

Sprzedam dużą meblówkę w
dobrym stanie.
Wiadomość w Redakcji.

Sprzedam zamrażarkę -
dużą (niemiecką)
Wiadomość w Redakcji.

Dwa pokoje (39m kw.)
na osiedlu przy ul. Paryżantów,
zamienię na większe.
Wiadomość w Redakcji.

Sprzedam nową kuchnię
elektryczną z piekarnikiem za
połowę ceny.
Wiadomość w Redakcji.

Sprzedam suknię ślubną.
Wiadomość w Redakcji.

Jednopłytkową maszynę
dziewiarską sprzedam tanio.
tel. 714-61

nej? I dalej. Jakie szanse ma nasze miasto, by stać się powiatem?

Przeciwnicy powstania powiatów wysuwają często argument ekonomiczny typu: "Nie stać nas na dalszą reformę. To będzie kosztować. Lepiej przekazywać zadania dla samorządów gmin i poszerzać ich kompetencje, niż tworzyć kosztowne instytucje powiatowe".

Zwolennicy powiatów odpierają: Koszty związane z tworzeniem powiatów będą, ale nie tak wielkie, a korzyści wraz z powstaniem tych instytucji będą większe i szybko się zrekompensują. Zwracają przy okazji uwagę na fakt racjonalnego gospodarowania w samorządach. Samorząd powiatowy będzie wspólnotą mieszkańców, a dzięki oddolnej inicjatywie lepiej spożytkuje pieniądze publiczne. Wskazują przy tym na anachroniczny ich zdaniem podział administracyjny kraju epoki "gierkowskiej" i konieczność dostosowania się do standardów europejskich.

Poza wszystkim istnieją jednak....

Racje polityczne

Największy Klub parlamentarny SLD skłonny jest poprzeć reformę powiatową widząc w miastach swój elektorat, a poprzez to szansę wprowadzenia swych przedstawicieli do Rad Powiatowych. Podobnego zdania jest również Unia Demokratyczna (obecnie Unia Wolności).

Drugi co do wielkości Klub parlamentarny PSL, nie kwapi się do reformy, a wręcz ją wyhamowuje widząc, że może liczyć na elektorat wiejski, a ten "ipso facto" nie popiera powiatów, a w najgorszym przypadku jest im obojętny. Poza tym gminy wiejskie wolą mieć w miarę niezależny status małej Rzeczypospolitej, niż dzielić się władzą z miastami.

Problem województw

Oczywistym się staje, że w momencie wprowadzenia powiatów narusza się terytorium dotychczasowych województw. I tak np. kilka gmin naszego województwa opowiadając się za przynależnością do powiatów naruszyło terytorium woj. białskopodlaskiego. Gmina Sosnowica /woj. chełmskie/ chce być przy Parczewie, Sosnówka zaś /białskopodlaskie/ przy Włodawie /woj. chełmskie/. Gmina Korczew i Przesmyki /siedleckie/ przy Łosicach /białskopodlaskie/. Gmina Borki /woj. lubelskie/ przy Radzynie.

Zatem powstał problem, jakie mają

OBRAZEK PIĘTNASTY: "STANISŁAW DZIEDZIC"

Jeszcze wiele razy wypadło mi być w San Pedro, skąd statki nasze wożą drzewo tropikalne do Danii oraz na potrzeby naszego przemysłu meblarskiego, do kraju. Ogromne i ciężkie, ważące niekiedy po kilkanaście ton kłody drewna - "logi" kupowała polska Centrala Handlu Zagranicznego PAGED od Polaka z Abidjanu, Stanisława Dziedzica. Internowany w Szwajcarii w czasie wojny oficer Wojska Polskiego, w "cywilu" góral spod Nowego Targu, Stasio Dziedzic pierwsze swoje miliony zarobił na wyrębie drewna na Wybrzeżu Kości Słoniowej, dokąd uciekł przez Francję z obozu internowania. Ten ponad sześćdziesięcioletni już dziś, aczkolwiek krzepki wciąż mężczyzna lubi opowiadać, jak to "drzewiej" bywało - nie bez racji to opowiada, zaliczany jest przecież do odnowicielei tej przerwanej przez wojnę działalności. Takie "sesje wspominkowe" dla znajomych i przyjaciół organizowane przez Stasia w jego rezydencji Agbaville - miejscowości położonej w buszu o 100 kilometrów od Abidjanu, ciągną się do późnej nocy przy pieczonym baranie i szklance ponczu. Było bardzo ciężko na początku - mówi Stasio, pokazując gościom swą archaiczną strzelbę - jedynym źródłem utrzymania w czasach, gdy "kwaterą główną" dzisiejszego multimilionera był drewniany szałas w nieprzebytej dżungli. Ciął tę dżunglę Stanisław Dziedzic z góralskim uporem i w amoku strasznym, bo uparł się, że musi być bogaty. Góral spod Nowego Targu jak się uprze - nie ma na niego siły! A Stasio się uparł. Za kilka franków dziennie wynajmował Murzynów - drwali; ci ręcznie piłując potężne kłody, wyszarpywali je z buszu, unosząc na gołych barkach. Potknięcie się choćby jednego z tragarzy powodowało, że osłabiony w ten sposób jeden ich rząd nie wytrzymał ciężaru i kłoda waliła się na słabszą stronę, miażdżąc tych, co nie zdołali uskoknąć. Na ich miejsce wynajmowano innych.

Dziedzic wspomina, jak zainstalował w mieszkaniu pierwszy klimatyzator. Dziwne i nieznanne te "ustrojstwo" wyło niesamowicie i nie pozwalało spać swym hałasem, ale trochę chłodziło. A teraz?

Teraz piękna willa na wzgórzu, obok basen pływacki z czysciutką, wciąż filtrowaną wodą, grube konto w banku paryskim, kilka samochodów w garażu, no... i te pocieszające ducha i odświeżające ciało częste wyjazdy do starego kraju, gdzie dziewczyny...!

Szkoda mówić - takich dziewczyn nigdzie nie znajdziesz! Żona Dziedzica, drobna Francuzka wie dobrze, jakiego rodzaju "interesy" trzymają męża w Polsce - wie i już nie przeszkadza. W rozmowie i my omijamy ten drażliwy temat.

Afrykańską swą działalność prowadzi Dziedzic poprzez oddziały swej firmy we wszystkich portach kraju, nawet tych najmniejszych jak Sassandra i San Pedro. Najbardziej lubię San Pedro i wykorzystuję każdą służbową okazję, aby odwiedzić to miejsce, gdzie jak uważam - musiał być kiedyś biblijny raj. Tak, raj musiał być tu z całą pewnością, choć w miejsce jabłonek rosną tu teraz palmy kokosowe i dzikie banany. Gdy brak jest rzeczywistej okazji, wymyślam jakąś i wracam do raju, aby choć trochę tu pobyc, bo potem...

może nie być szansy. Małeńka, otoczona wieńcem zielonego buszu zatoczka, na skraju której kotwiczą statki, ładując logi. Cięższe drzewo ładuje się z barek, te lżejsze - bezpośrednio z wody. Ogromną ilość twardych gatunków drewna wywozi się z Wybrzeża Kości Słoniowej, bo w Europie potrzebne są eleganckie meble. Jak długo będziemy te drzewo wywozić? - chyba długo to już nie potrwa, ale póki co, korzystajmy z raju!

Leżę na plecach na plaży w San Pedro i patrzę w bezchmurne niebo. Fale odmierzają czas, waląc w brzeg potężnym łomotem. Czekam na "dziewiątą falę", tę najmocniejszą; bywa, że właśnie ta grzmoci tak, że aż do mnie docierają strumyczki

Na statku ładującym logi zostają czasem do późna; mój Fiat czeka na brzegu, gdzie wracam łódką wraz z brygadami czarnych sztauerów. Godzina 22-ga i koniec zmiany roboczej. Stukot stóp na pokładzie, wszyscy zbiegają do łodzi, schodzę i ja. W oddali światła Abidjanu, a około czarność nocy. W górze trochę gwiazd, ale to nie nasze polskie gwiazdy - inne, jakieś obce.

W łodzi wybucha kłótnia; wrzeszcza na siebie czarnuchy i coś się kotłuje - nie widzę co. Po jakimś czasie znów spokój - zatłoczeni swoje porachunki i coś sobie wesoło opowiadają. Nie wiem, ilu czarnych wsiadło do łodzi i ilu z niej wysiadło na ląd, ale to już nie moja sprawa.

OBRAZKI DALEKIE I BLISKIE Grzegorz Miller



wody. Jak dawno te fale tłuką w brzeg raju? - wieki całe. Mały jest człowiek wobec tych fal i tego nieba bezchmurnego, bardzo mały, a nawet jest już prawie niczym - ziarnkiem piasku, kamyczkiem, cząstką tego wszystkiego, co naokoło. Leżąc na plaży w San Pedro, człowiek zatracca się całkowicie; nie ma już nieba bezchmurnego i fal też nie ma, bo ich nie słychać. Jest pustka, spokojna pustka i mnie też już nie ma. Ze "snu - nie snu" budzi mnie jakiś dotyk; krab wielki wyszedł ze swej nory i próbuje, czy można mnie już rozpocząć. Poruszam się - krab ucieka w popłochu, a wraz z nim cała chmara krabów - pobratymców chowa się do nor. Za dwie godziny mam samolot do Abidjanu - trzeba się zbierać. Powoli, zapadając się w piasku, idę w stronę szosy, gdzie czeka samochód od agenta. Odchodzę, a fale z uporem tłuką w brzeg, odmierzając czas światu w małeńkim porcie San Pedro.

Mój Fiat stoi nienaruszony. Czarny chłopak - Muffa wylania się jak spod ziemi i dostaje swoje 100 franków za pilnowanie. Miło tutaj i wesoło na brzegu; biali marynarze piją piwo w skonstruowanych z odpadów desek "piwiarniach" i "restauracjach"; siedzą na ławach, obejmując swe dziewczyny, z którymi pójdą kochać się zaraz w okolicznych krzakach. Zapach smażonej ryby miesza się z wszystkimi możliwymi afrykańskimi zapachami. Gwarno. Z którejś "piwiarni" dobiega dźwięk gitary, a tęskny tenor wyśpiewuje coś po hiszpańsku. Właściciele bud - restauracji usługują gościom, zgarniając pieniądze. Stukilogramowe, otoczone mnóstwem dzieciaków "mammies" rozdają swym pociechom wieczorne miski zupy i tak toczy się życie nad laguną Ebrie.

OBRAZEK SIEDMNASTY: "PLAŻA PORT BOUET"

Z Plateau, gdzie mieszkam, jedzie się do Port Bouet około 10 kilometrów. Dojeżdża się w końcu do piaszczystej drogi, wiodącej wzdłuż oceanu poprzez palmowy lassek. Są to palmy kokosowe - źródło utrzymania wielu dziesiątków rodzin; dzieciaki wspinają się na drzewa i obcinają kokosy, a matki z młodszymi pociechami na plecach obłupują je maczetami z zielonej łuski, po czym wprawnymi czterema uderzeniami maczety wyrabują na jednym końcu owocu czworokątny otwór, z którego pije się słodki, trochę mdlawy, ale jak orzeźwiający napój. Uważaj tylko na białą koszulę, bo jak ci z brody pocieknie, to już nie odpierzesz i koszuła do wyrzucenia!

Piaszczysta droga wzdłuż oceanu na Port Bouet stanowi w niedzielę miejsce spotkań francuskich rodzin - taki swego rodzaju samochodowo-pieszy "deptak".

Na wzgórzu nad samym morzem wznosi się dziwna w swej konstrukcji budowla; wieża to - nie wieża? - coś jakby nieudany pomnik, wewnątrz puste "to-to", a na zewnątrz pozostałości żelaznych łańcuchów, jakby żelazne, zwisające obramowanie w bardzo złym jak na pomnik guście. Wszystko to, jak się okazuje postawiono nie dla ozdoby, tylko dla celów użytkowych. Nie postawiono tego szkar-

dzieństwa tutaj dla upamiętnienia wielkich czynów jakiegoś kolonizatora i nikt pod tą budowlą nie spoczywa snem wiecznym. Budowlę tę postawiono tu ponad 200 lat temu, a przeznaczeniem jej było dawanie sygnałów świetlnych statkom, które zawiąły tu po "towar". "Towar" przywiązywany był wokół wieży łańcuchami, żeby nie uciekł w oczekiwaniu na swoją kolej na wywóz do amerykańskich plantacji. "Towar" stał tedy potulnie - był wyselekcjonowany, bo taki tylko miał szansę dotrzeć na drugi brzeg oceanu, choć nawet dla silnych szansa była niewielka; upychany w ładowniach, psuł się z braku wody, godziwie strawy i niehigienicznych warunków otoczenia. Widać jednak, że selekcji dokonywali dobrzy fachowcy; ci Murzyni, co dotarli na drugi brzeg stworzyli silną generację - z nich urodzili się: Jessie Owens, Jack Beamon, Muhammad Ali i wielu takich, których nikt nie przecenił w biegu, nie skoczył dalej i nie znokautował na ringu. Być może protoplasta Muhammada Alego stał też tutaj w oczekiwaniu na swój statek, stał przy dziwnej budowlu na plaży Port Bouet i patrzył na ocean, skąd wynurzyć się miały zagłe statki, aby zabrać go i towarzyszy aż tam, gdzie linia wody łączy się z niebem i dalej aż za te linie - w nieznanne...?

W najlepszych hotelach Abidjanu zamieszkuje często dziwni Murzyni; mężczyźni w jasnych, nieskalanych, dobrze skrojonych garniturach, kobiety ubrane pstrokato w kapeluszach ozdobionych kwiatkami - na szyjach ciężkie ozdoby, na palcach obu rąk złote pierścienie - jak najwięcej złota na pokaz. To amerykańscy turyści, gwarny i krzykliwy naród; przyjechali tutaj zobaczyć ziemie swych przodków. Są inni niż tubylcy, pewni siebie i demonstrujący w niewybredny sposób swą odmienną i bogactwo. Mówią dobrze po angielsku i traktują swych afrykańskich braci z widoczną wyższością. Ci inni Murzyni przyjeżdżają też i na Port Bouet; spacerują dumnie po "deptaku" nad oceanem, gdzie na wzgórzu dominuje nad plażą dziwna budowla. Myślę sobie: gdyby ta ociekająca złotem, gruba Murzynka miała choć trochę szacunku dla siebie i trochę wyobraźni, położyła by na wzgórzu pod wieżą-pomnikiem parę kwiatków lub nawet jeden ze swych złotych pierścionków za to, że w skwarze tropiku, skuci kajdanami, spragnieni i głodni, pokornie stali w oczekiwaniu na swój los.

OBRAZEK OSIEMNASTY: PAUL

Nazywa się Paul Wrzaszczuk i choć urodził się we Francji, po polsku mówi całkiem niezłe. W Abidjanie jest od kilku lat i jest bogaty, choć - jak mówi, przyjechał tu w jednych portkach i bez franka w kieszeni. Paul prowadzi w Abidjanie interes shiphandlerski - sprzedaje prowiant i zaopatrzenie na statki. Praktycznie na naszych statkach ma monopol, bo mówi po polsku i dzięki temu ochmistrze nasi wolą kupować u niego, a ponadto Paul prowadzi na Treville lokal rozrywkowy - "tancbudę" z restauracją, którą szumnie nazwał "Moulin Rouge". Żarcie u Paula wyborne i knajpa jego nigdy nie świeci pustkami. Obok, za bambusowym przepierzeniem fikają w takt ogluszającej muzyki Paulowe "koziółki" - stadko zgrabniutkich, czarnych dziewczyn, idealnie

Dokończenie na str. 7

Międzyrzecki akcent

na Wojewódzkiej Inauguracji Sportowego Roku Szkolnego

14 września w Szkole Podstawowej nr 5 w Białej Podlaskiej, odbyła się Inauguracja Sportowego Roku Szkolnego 1994/95. W uroczystości uczestniczyli Wicewojewoda - Jerzy Zalewski, Kurator Oświaty - Joanna Marchel, Wicekurator Oświaty - Mieczysław Maciejczyk, Wiceprezydent Białej Podlaskiej - Andrzej Borys oraz licznie zaproszeni goście. Inauguracja była okazją do podsumowania wyników sportowej rywalizacji szkół w roku szkolnym 1993/94. W rywalizacji szkół podstawowych zwyciężyły szkoły z Białej Podlaskiej. Szkoła Podstawowa nr 5 przed Szkołą Podstawową nr 6 i Szkołą Podstawową nr 2.

Międzyrzeckie Szkoły zajęły następujące miejsca:

Szkoła Podstawowa nr 2 - 9
Szkoła Podstawowa nr 1 - 12
Szkoła Podstawowa nr 3 - 19

W kategorii szkół ponadpodstawowych.

Podobnie w rywalizacji szkół ponadpodstawowych międzyrzeckie szkoły nie odegrały większej roli, zwyciężyło LO Terespol przed ZSZ nr 2 z Białej Podlaskiej i LO z Białej Podlaskiej.

Międzyrzeckie LO było 10, ZSZ - 12.

Nasz honor uratowała Szkoła Podstawowa w Maniach zdobywając III miejsce w kategorii szkół liczących od 100 do 300 uczniów, wyprzedziły ją tylko szkoły w Ruskowie i Platerowie. Warto dodać iż SP w Maniach zdobyła 357 pkt., i w punktacji ogólnej wyprzedziła szereg dużych szkół (w tym dwie z Międzyrzecza).

W rywalizacji wzięło udział aż 187 szkół. Źródłem sukcesu SP w Maniach kierowanej przez dyr. Kazimierza Sikorskiego jest to, że szkoła jest otwarta dla uczniów pragnących po lekcjach pograć w piłkę, tenisa stołowego i pobjeść. Wiąże się to z ogromnym zaangażowaniem nauczyciela.

Pan Jan Kossowski jest magistrem geografii, posiada specjalizację II stopnia z tego przedmiotu. Sport jest życiową pasją Pana Kossowskiego. Społecznie prowadzi zajęcia pozalekcyjne. Również społecznie jest instruktorem sekcji tenisa stołowego klubu "Huragan".

Szkoła w Maniach nie posiada hali sportowej, sali gimnastycznej i liczny zaledwie 103 uczniów. Spośród tej nielicznej grupki dzieci udało się znaleźć i wychować uczniów wygrywających zawody nie tylko wojewódzkie, ale odnoszących sukcesy na szczeblu makroregionu.

Pytany o sukcesy Pan Jan Kossowski powiedział nam:

"Zdobyliśmy wszystko w województwie w tenisie stołowym. W zawodach makroregionu udało nam się pokonać zespoły nawet reprezentujące II ligę. Mamy kilka sukcesów w biegach przełajowych. Uczniowie klasy V startowali w Jastrzębiu Zdroju w zawodach o Puchar Prezydenta".

Aż trudno uwierzyć, że aż tyle mogła osiągnąć grupka uczniów z małej szkoły w Maniach. Tutaj ani dyrektor, ani nauczyciele nie obawiają się uczniów pozostających po lekcjach "pograć w tenisa". Potrafią się nimi zająć. Sukcesy szkoły w Maniach mogą być podstawą do toczącej się od lat na forum Rady Miejskiej dyskusji na temat reformy sportu miejskiego i szkolnego.

Szkoła w Maniach odebrała z rąk Kuratora - Joanny Marchel nagrodę w postaci pucharu, dyplomu oraz czterech piłek. Wydaje się jednak, że zasługuje szczególnie wyróżnienia ze strony władz gminy.

Drugim z międzyrzeckich akcentów Inauguracji Sportowego Roku Szkolnego był gorąco oklaskiwany występ międzyrzeckiego zespołu "Dzieci Podlasia". A.C.

murach moje zdjęcie z napisem "wanted" i wyznaczyli nagrodę dla tego, kto mnie znajdzie! hi, hi, hi! Ale im stamtąd zwiąłem! Hi, hi, hi! - chichocze Paul.

- A w Wietnamie byłeś? - zapytuje.
- Też tam byłem, ale tylko przez jeden rok i też nie przepadałem tam za mną! - Hi, hi, hi!

- Wiesz co, Paul? - teraz to ja wiem, dlaczego Francja przegrała i w Algierii, i w Wietnamie - stwierdzam zaskakująco.

- Dlaczego? - pyta Paul.
- Dlatego, że miała takich posranych komandosów!

- Hi, hi, hi! - chichocze Paul, jakby usłyszał dobry dowcip.

Ogólnie jest mi za dobrze w Abidżanie i "przez skórę" czuję, że coś musi się zmienić na gorsze. Jakies cholerne przecucie, czy co? Raz mi się śniło, że wysyłają mnie do Konakry. O rany! do socjalisty Sekou Ture, tego jeszcze brakowało! Przecucie mnie nie myliło i choć nie była to Gwinea, było jeszcze gorzej; odwołano mnie do Nigerii.

serce lub głowa, co tam oni.

Panem samochodu i ulicy jest on, osiemnasto - dwudziestoletni młodzieniec, któremu rodzice dając kluczyki do auta, zaufali. Tak jest w nocy, tak jest również i w dzień, kiedy na ulicach jest ruch, a ze szkoły wracają dzieci. Lecz co tam one, maluchy. On - to jest przynajmniej ktoś. No właśnie kto?

Agata Sawczuk

"Sprzątanie Świata - POLSKA"

W dniach 17 i 18 września 1994 r., zorganizowana była międzynarodowa akcja "Sprzątanie Świata - Polska". Zarząd Miasta Międzyrzecza Podlaskiego poparł tę inicjatywę i włączył się do jej zorganizowania. Zdecydowano, że akcja "Sprzątanie Świata - Polska" na terenie miasta Międzyrzecza Podlaskiego zostanie przeprowadzona w dniach 16 i 17 września 1994 r. W związku z tym w prasie lokalnej na terenie miasta ukazał się Komunikat Zarządu Miasta o jej organizowaniu oraz apel o włączenie do tej akcji. Ponadto zostały skierowane pisma do wszystkich zakładów pracy w powyższej sprawie. Do akcji włączyły się wszystkie szkoły podstawowe i ponadpodstawowe z terenu miasta, zawodo-

wa oraz ochotnicza straż pożarna a także właściciele posesji prywatnych.

Teren gminy miejskiej został podzielony na rejon sprzątaniami i został przydzielony poszczególnym jednostkom. W tych dniach śmieci na wysypisko miejskie przyjmowane były nieodpłatnie. Nieczystości z terenu miasta wywoziło: Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych Spółka z o.o., Zarząd Dróg, Międzyrzeckie Przedsiębiorstwo Budowlane, Betoniarńia, Spółdzielnia Mieszkaniowa i PKUWiM.

Wywieziono około 700 m³ śmieci tj. o około 200 m³ więcej niż przeciętnie w ciągu miesiąca. Szacuje się, że w powyższej akcji wzięło udział około 5000 osób.

Myślę więc jestem ?!

W każdym miejscu na świecie pozostawione przez naszych przodków miejsca świadczą o ich obecności, obdarzone są wielką siłą i należą do naszego dziedzictwa. Nasze miasto choć ma ich niewiele, też je posiada.

Jednym z takich miejsc, jest zabytkowa aleja będąca niegdyś częścią posiadłości jednego z właścicieli Międzyrzecza, Aleksandra Potockiego, który kupił go w 1844 r. Obecnie obok zabytkowej alei znajduje się osiedle domków jednorodzinnych.

Przekry jest jej widok, jaki obserwujemy przy każdym rozpoczynającym się sezonie grzewczym. Ten zabytek zamienia się wtedy w wysypisko żużlu, śmieci i innych pozostałości z pieców, którymi ogrzewane są domki na w/w osiedlu. Czyżby mieszkańców tego osiedla nie było stać na wywóz nieczystości, czy może zapomnieli o tym, że jest to obiekt zabytkowy i należy go szanować?

Nikt z nas nie chciałby bowiem żyć w brudzie, zwłaszcza w okolicach swojego własnego domu. Czy nie byłoby lepiej przespacerować się po tak pięknej alei i skorzystać z tego, czym przyroda nas obdarowała?

Ostatnimi czasami w naszym kraju dużo mówi się o ekologii i ochronie

środowiska, tym czasem pewien pan, mieszkaniec tego osiedla, nie wiem czy z braku funduszy, czy też z własnej ludzkiej głupoty późnymi wieczorami za pomocą węża i motopompy opróżnia swoje szambo do pobliskiej alei, zanieczyszczając w ten sposób środowisko i zabytkowy obiekt. Być może jemu nie znane są powszechne zasady sąsiedztwa i kultury osobistej, ale musi liczyć się z tym, że nie mieszka na wysypisku śmieci lecz wśród ludzi, którym te dwa pojęcia są doskonale znane i powszechnie szanowane.

Chciałbym jeszcze nawiązać do tak głośnej ostatnio akcji jak "Sprzątanie Świata", która jak widać nie dotarła do mieszkańców tego osiedla. A szkoda, mogliby bowiem pomyśleć o posprzątaniu zabrudzonej przez nich samych alei i przywrócić jej dawny wygląd.

Mam nadzieję, że fakt przypomnienia o tym zabytku skłoni pewnych ludzi chociaż do tego, by opamiętali się przed nadchodzącym sezonem grzewczym i zaczęli wywozić niedopalone opał na jego należyte miejsce. Oczywiście sugestia ta, nawiązuje do niektórych mieszkańców jednej z ulic należących do tego osiedla.

Cezary P.

Dokończenie ze str. 6

zgranych z rytmem muzyki. "Koziołki" tańczą, zapraszając gości do pozostania, postawienia "drinka" albo i dwóch i zostawienia Paulowi jak największej ilości franków, który na pewno będzie wiedział, jak je zużytkować we Francji lub na Wyspach Kanaryjskich.

Paul często zaprasza mnie do "Moulin Rouge", z czego skwapliwie korzystam, obżerając się nieprzytomnie. Fizjonomia Paula nie pasuje do jego przeszłości: niski krępy, świński blondynek o świdrujących oczkach i kręconych anielskich włoskach; wciąż rozchętany, w drewnianych francuskich "sabotach", powolny w ruchach i mowie - nie, Paul nie mógł być oficerem francuskich komandosów w Algierii i Wietnamie!

- Wiesz Grzegorz - powoli cędzi słowa Paul - tam w Algierii to ja nie mam się już co pokazywać, bo mnie tam jeszcze pamiętają. Hi, hi, hi - jak żeśmy stamtąd się wycofywali, to te Arabcy powiesili na

Międzyrzeckie Safari

Wycie silnika, pisk opon, emocje moje rosną. Nie myśl drogi Czytelniku, że to opis Safari. To tylko siedzący za kierownicą luksusowego samochodu młodzieniec ruszył z Placu Dworcowego na ulicę Partyzantów. To nie, że jest wieczór, noc, że mieszkańcy z pobliskich domów już śpią. To nie, że może któregoś z nich boli

VIDEO RELAX

ul. Brzeska 16

Od 1.X.1994 r. wprowadza nową atrakcyjną formę wypożyczania Kaset Video na jesienno-zimowe wieczory.

Przy wypożyczeniu minimum czterech kaset, zwrot następuje po dwóch dobach, co szósta kasetka gratis.

NOWOŚCI - 8.000 zł

BAJKI - 6.000 zł

LEKTURY - 8.000 zł

POZOSTAŁE - 7.000 zł

Jesień to czas na Twoje ulubione filmy!

Z A P R A S Z A M Y od 10.00 do 19.00

Niedziela od 10.00 do 17.00

Jak wychowujemy dzieci?

Scenka I

Na osiedlu przed blokiem kilkuletni małe dziecko podbiega do innego małego chłopca, kopie go i ucieka. Mały, nieco zaskoczony, nie reaguje, więc po chwili "napastnik" powtórzył atak. Ale teraz napadnięty zaczyna bronić się. Mężczyzna, który siedział nieopodal na ławeczce, podchodzi do dzieci.

- Dlaczego go kopiesz? Czego od niego chcesz? - pyta. Chwyta niegrzeczne dziecko za rękę i odciąga je z bójki. Małec zaczyna krzyczeć. Wtedy z balkonu dobiega głos mamusi: "Czemu pan go bije!"

- Ja go nie biję, ja go wzięłam tylko za rękę... - usprawiedliwia się mężczyzna.

- To czemu on płacze? Niech go pan zostawi! Ja nie biję pańskich dzieci i nie życzę sobie, aby pan bił moje! - w głosie mamy brzmi oburzenie.

Świadcami tej wymiany zdań są dwaj chłopcy: jeden z miną zwycięzcy, już nie płacze i drugi - jakby nieco zdziwiony...

Scenka II

- Nie mówisz prawdy - stwierdza nauczycielka. - Powiedz, jak to naprawdę było?

- On nigdy nie kłamie! - wtrąca mama. - Zawsze mi mówi, co było w szkole. Może inni okłamują, on nie - zapewnia.

- No, cóż - mówi pani - zostaniemy każdy przy swoim. Przykro mi, że oskarża mnie pani o niesprawiedliwość wobec dziecka. Bardzo mi przykro, ale nie mogę udowodnić.

- Powiedz mi, chłopcze, ale szczerze, czy nie będziesz miał wyrzutów sumienia po tej rozmowie? Będziesz mógł mi spojrzeć w oczy? No, cóż...

- Pani chce mu coś wmówić. Pewnie, że się przyzna, jak go pani zmusi, ale ja wiem, że syn mówi prawdę - w głosie matki brzmi agresja. Tu chwila ciszy. I nagle uczeń mówi z determinacją:

- Tak, skłamałem. To było tak (...)
- Co?! - krzyczy mamusia. - Porozmawiamy w domu! I popychając syna w stronę drzwi, wychodzi.

Słów: "przepraszam, bardzo mi przykro..." w tej rozmowie nie użył ani syn, ani rodzice...

Scenka III

Przedszkolak wraca z mamą do domu. Mama podaje mu loda. Synek rozpakuje go i rzuca papier na chodnik.

- Hej, chłopczyku, coś zgubiłeś - woła ktoś za matką z dzieckiem. Kobieta odwraca się, patrzy uważnie i stwierdza: "Nie, on nic nie zgubił" - A to? - pyta przechodzień, wskazując porzucone opakowanie po lodzie.

- Też pan dowcipny... - zauważa pani i odchodzi, ale mężczyzna nie ustępuje. - Podnieś papierek - mówi do dziecka.

- Niech się pan odczepi! - woła oburzona mamusia. - Sam pan podnieś, jakżeś taki czystoszek... Małec spokojnie obliżuje loda...

Scenka IV

Tatusz przechodzi przez teren osie-

dla z 2-3 letnim dzieckiem na rękach. Nagle dziecko prosi:

- Daj mi to - i pokazuje rączką na małą zieloną gałązkę, która jest właściwie młodzieńskim drzewkiem, przymocowanym do palika, aby wiatr go "nie potargał". Tato podchodzi do rośliny, oblamuje cały czub i podaje dzieckiemu. Niech się córunia cieszy...

Te cztery autentyczne zdarzenia są dość znamienne dla sposobu wychowywania dzieci w wielu rodzinach naszego - i nie tylko - miasteczka. Są też metody krańcowo różne, gdzie dziecko nigdy nie ma racji, a nawet prawie głosu. Obie te formy są równie niewłaściwe. Dziecku należy się poszanowanie jego godności, ale jednocześnie stawianie wymagań i pokazywanie wzorów. Należy pamiętać, że "przykład idzie z góry". Dzieci są dobrymi obserwatorami i kodują w swej pamięci reakcje dorosłych na różne sytuacje. Nadmierna "opiekunność" i uleganie zachciankom dzieci stworzy egoistę i despota w przyszłości. Brak rozumienia potrzeb (uzasadnionych potrzeb!) dziecka, lekceważenie przez dorosłych, może powodować niedoświadczanie, podstępne cwaniactwo młodego człowieka, butę lub nieśmiałość. Jak więc widać, wychowanie to bardzo trudna sztuka i warto poświęcać jej czas, zwłaszcza jeśli się jest rodzicem. Bezkrzytyczna, ślepa miłość może wyrządzić dziecku równie wiele krzywdy, co i brak miłości. Nie należy oskarżać dzieci o złą wolę, bo przecież to, co robią, jest wynikiem

wychowania przez ich pierwszy i najważniejszy autorytet: Rodziców. Dopiero później uczą się od rówieśników i swego środowiska. Poznając dziecko w wieku przedszkolnym, można bardzo wiele powiedzieć o jego domu, o rodzicach. Warto o tym pamiętać, że małe dzieci są niemal fotograficzną wizytówką swoich najbliższych. A "czego Jaś się nie nauczy, tego Jan nie będzie umiał". I "czym skorupka dla młodu nasiąknie, tym na starość trąci!" Podobno "wszystkie dzieci są nasze", ale jak reagować na niewłaściwe postawy malców, jeżeli ich rodzice chcą, by traktować je zawsze wyjątkowo? Tak często słyhać narzekania na zachowanie dzieci i młodzieży, a tak wiele można zaobserwować tolerancji wobec złego zachowania własnych dzieci; czy nie należałoby zacząć od siebie i własnej rodziny? Kto naprawdę ponosi winę za niewłaściwe zachowanie dzieci i młodzieży? Czy można liczyć tylko na szkołę, zwłaszcza gdy rodzice często nie są jej sprzymierzeńcami?

Poszanowanie godności, cudzego mienia, kultura osobista - to powinno nas mobilizować i "prowadzić do Europy". W tym zakresie także mamy coś do "odrobienia". Akcja "Sprzątanie Świata", w której dzieci i młodzież wzięły najbardziej czynny udział, dały może początek innemu spojrzeniu, które warto podjąć i prowadzić na szerszym polu. Przecież Europa jest także tutaj.

J.K.L.

Baran (21.III - 20.IV)

Baran radzi sobie w życiu jak umie, zapominając, że to nie džungla i że droga "po trupach do celu" jest delikatnie mówiąc mało elegancka. Najbliższy miesiąc nie przyniesie baranom większych zmian, czy niespodzianek. Czy to dobrze, czy źle? Ocenę tego stanu zawieszenia pozostawiamy wam, drogie barany.

Byk (21.IV - 21.V)

Bykom urodzonym w pierwszej dekadzie może być trochę smutno, generalnie jesteście jednak do przodu! Najbliższe tygodnie sprzyjają odkrywaniu wielkich tajemnic i niejasności oraz doznawaniu niesłychanych olśnień. Niewykluczone, iż doznacie owych olśnień nad talerzem nigdy nie lubianej potrawy lub na nudnym spotkaniu towarzyskim.

Bliznięta (22.V - 20.VI)

Najbliższe tygodnie sprzyjają koncentracji intelektualnej i duchowej - z czym jak wiadomo - bliźniaki mają kłopoty. Wspaniały czas na skupienie i dokonanie "remontu" duszy.

Uwaga: Jeśli masz zrobić coś naprawdę ważnego, działaj według bardzo precyzyjnego planu, tym razem nie możesz pozwolić sobie na improwizację - oczywiście jeśli chcesz zachować twarz.

Rak (21.VI - 22.VII)

Odwlekasz podjęcie ważnej decyzji, choć czas nagli. Nie denerwuj się jednak, nie ulegaj naciskom, w spokoju przemyśl

H O R O S K O P

wszystkie aspekty problemu - jeśli to za mało, to przemyśl całą sprawę nawet sto razy. Jest to jedyny sposób, by uniknąć rozczarowania i złości na samego siebie. Słoneczne jesienne popołudnia wykorzystaj na spacer po lesie. Spokój pozwoli ci odbudować wewnętrzny ład i optymizm.

Lew (23.VII - 22.VIII)

Zabija cię nuda. Masz niespożyte zasoby energii. Chciałbyś zrobić coś szalonego, chciałbyś przeżyć w końcu coś naprawdę ekscytującego. Normalny, miarowy rytm szarego życia, to po prostu "gwóźdź do twojej trumny". Najgorsze, że brak ci pomysłu, jak odmienić bezbarwne życie. Pozostaje ci mieć nadzieję, że stanie się to, czego tak bardzo oczekujesz, chociaż wymagania masz naprawdę olbrzymie.

Panna (23.VIII - 22.IX)

Znajdujesz się w błogim stanie rozleniwienia, wszystko trzeba ci podać gotowe na tacy. Musisz wiedzieć, że jest to niezwykle ciężka do zniesienia sytuacja, oczywiście dla ludzi, którzy chcą lub nie, są zmuszeni z tobą przebywać. Na szczęście sytuacja ta jest przejściowa, ze zmianą aury na późnojesienną - zmieni się też zasób życiowej energii i wigoru.

Waga (23.IX - 23.X)

Świetna kondycja zarówno psychiczna jak i fizyczna sprawi, że ze wszystkim dasz sobie radę. Młode wagi będą miały okazję by zaskoczyć otoczenie dojrzałością i odpowiedzialnością. Wagi nieco starsze w najbliższych dniach doświadczą nowych obowiązków i będą miały również szansę dowiedzieć, że waga to naprawdę opoka, równowaga i uspokojenie.

Skorpion (24.X - 21.XI)

Panie spod znaku Skorpiona czeka spokojny, lecz dosyć pracowity miesiąc. Natłok zajęć pozwoli zapomnieć o ewentualnych rozterkach sercowych, bądź sprzecze małżeńskiej. Panowie spod tego znaku powinni pamiętać, że potrafią oczarować każdą kobietę, ze oczywiście mają to coś, za czym kobiety szaleją, ale to jeszcze nie usprawiedliwia ich niepoważnych flirtów pozostawiających w sercach "zniewolonych" kobiet trwałe ślady.

Strzelec (22.XI - 21.XII)

Twoje zdrowie ostatnio trochę zawodzi. Zwariowane pomysły zbierania grzybów w deszczowe, zimne dni, spowodują w końcu długie leżakowanie i poważną awersję do aspiryny. Gorączka i niezbyt nosa nie sprzyjają nadrabianiu zaległości,

a musisz przyznać, że sprawy zawodowe pozostają odrobinę zaniedbane.

Koziorożec (22.XII - 10.I)

Kłamstwo, nawet drobne, ma krótkie nogi. Czas przemyśleć to powiedzenie, zanim ktoś straci cierpliwość, albo stanie się coś niemiłego. Jeszcze jedna (niestety krytyczna) uwaga - spróbuj pogodzić przyjemne z pożytecznym, a dokładniej sprawy zawodowe z prywatnymi tak, by żadnej z nich nie traktować po macoszemu.

Wodnik (20.I - 18.II)

Konieczne częściej się uśmiechaj. Życie ma swoje trudne strony, ale to nie powód, aby stałe się smucić. Zamiast rozpaczać, zrób sobie jakąś przyjemność, coś niebanalnego, zbadaj jakiś trudny problem i wyciągnij konstruktywne wnioski na przyszłość, no i uśmiechnij się, uśmiechnij się, uśmiechnij...

Ryby (19.II - 20.III)

Najwyraźniej zapomniałeś, że nie jesteś ze stali. Zbyt wiele czasu poświęcasz pracy, a zbyt mało wypoczynkowi i zdrowiu. Relaks i jeszcze raz relaks, ostatecznie i tak nie zrobisz sam wszystkiego. Jeśli chciałeś udowodnić komuś swoją pracowitość, zapal i ambicję - to udało ci się. Dalsze superszybkie tempo może zniechęcić, a nawet wystraszyć, nie każdy ma taki charakter, zapal, umiejętności i zacięcie do działania jak ty.

Zorganizowana grupa wolnych obserwatorów gwiazd

Potęga optymizmu

"Największym odkryciem mojego pokolenia było zrozumienie faktu, że ludzie mogą zmieniać swoje życie poprzez zmianę stanu swego ducha"

William James

Pozytywne spojrzenie na świat nie zawsze przychodzi łatwo i wielu ludzi może stanowczo stwierdzić, że jest to ich mocną stroną. Zastanawiające jest, że dla niektórych osób trudności stanowią wyzwanie, podczas gdy innych całkowicie pogrążają w chaosie i apatii.

Jest to rodzaj psychologicznej zagadki, której wyjaśnienie nie jest do końca możliwe. Jaka to siła sprawia, że jedni potrafią odparować zadany cios, podczas gdy inni - przecież pochodzący z podobnych środowisk i przeżywający podobne porażki - sami się już nie podnoszą? Owi uparci optymiści mogą być absolutnie przeciętni pod względem

inteligencji czy wyglądu, dobrze jednak wiedzą, jak stworzyć sobie odpowiednią motywację. Podchodzą oni do swoich problemów z przekonaniem, że mogą je rozwiązać. Są mistrzami w tworzeniu silnego, pozytywnego poczucia solidarności w rodzinie bądź też w zespołach, w których pracują.

Zadziwiające, że z trudności wychodzą mocniejsi i wspanialszy! Bez wątpienia to właśnie postawa ducha pomaga tym ludziom wznieść się na szczyty. Najnowsze badania wykazują, że optymiści lepiej się uczą, są zdrowsi, więcej zarabiają, zakładają długotrwałe i szczęśliwe małżeństwa, utrzymują więź ze swoimi dziećmi, a nawet dłużej żyją. Analizując życie niektórych ludzi z otoczenia lub studiując biografie sławnych postaci można odkryć pewne cechy wspólne im wszystkim - właściwe wszystkim optymistom. Ludzie ci nie zawsze posiadali wrodzone predyspozycje do opty-

mizmu, ani też życie ich nie było na codzień usłane różami. Daleko do takiej słodkiej wizji!

Wielu z nich wzrastało w bardzo trudnych warunkach, a większość doświadczyła, niekiedy wręcz druzgocących niepowodzeń. Jednak z czasem odkryli oni metody pokonywania depresji i podsycania życiowego entuzjazmu.

Dwanaście cech charakteryzujących zdecydowanych optymistów:

1. Rzadko bywają zdziwieni faktem występowania trudności.
2. Gotowi są przyjąć częściowe rozwiązania.
3. Wierzą, że sami decydują o swojej przyszłości.
4. Zaczynają wszystko od początku.
5. Nie dopuszczają do siebie czarnych myśli.
6. Rozwijają w sobie wdzięczność.

7. Wykorzystują wyobraźnię chcąc odnieść sukces.
8. Są radośni nawet wtedy, gdy nie sprzyja im szczęście.
9. Przekonani są o nieograniczonych możliwościach własnego rozwoju.
10. Wnoszą miłość w otaczający świat.
11. Lubią powtarzać dobre nowiny.
12. Akceptują to, czego nie mogą zmienić.

Te psychiczne umiejętności są dla niektórych ludzi tak naturalne, że posługują się nimi zupełnie podświadomie. Inni zaś, aby zmienić się z pesymistów w optymistów, muszą przygotować sobie dobrze przemyślany plan działania. Jednak metody, jakimi posługują się zarówno jedni, jak i drudzy, aby znaleźć odpowiednią motywację, są zadziwiająco podobne. O tym jednak w następnych odcinkach.

L. Korpysz

LISTA PRZEBOJÓW

Kasety video

- | | |
|----------------------------|----------------|
| 1. W imię ojca | - dram.-sens. |
| 2. Szkoła kadetów | - sens. |
| 3. Bezsensowność w Seattle | - melodramat |
| 4. Prawdziwy romans | - sens. |
| 5. Pole rażenia | - sens. |
| 6. Demolka | - s-f |
| 7. Syn Różowej Pantery | - kom.-sens. |
| 8. Blues tajniaków | - kom.-sens. |
| 9. Howards End | - dram.-obycz. |
| 10. Tajemniczy ogród | - obycz. |

Listę sporządzono na podstawie najczęściej wypożyczanych kaset w wypożyczalni "Video - Relaks" ul. Brzeska 16.

Kasety audio - Polska

- | | |
|-----------------------|-------------------------------|
| 1. Edyta Bartosiewicz | - Sen |
| 2. Uprowadzenie Agaty | - muzyka z filmu |
| 3. Varius Manx | - Emu |
| 4. Lady Pank | - Nana |
| 5. De Mono | - Abrasax |
| 6. Dżem | - Akustycznie |
| 7. The Days | - dysharmonie burger kill |
| 8. Acid Drinkers | - Fishdick |
| 9. Grzegorz Turnau | - Naprawdę nie dzieje się nic |
| 10. Kasia Kowalska | - Gemini |

Kasety audio - świat

- | | |
|------------------------------------|--------------------------------|
| 1. Eric Clapton | - From The Cradle |
| 2. Alice Cooper | - The Last Temptation |
| 3. Gerry Rafferty | - The Best Of... |
| 4. Leonard Cohen | - I'm Your Man |
| 5. Joe Cocker | - Have a little Faith |
| 6. Woodstock | - The Best Of... |
| 7. Joe Satriani | - Time Machine |
| 8. Frankie Goes To Hollywood | - Welcome To The Pleasure Home |
| 9. Michael Jackson | - Bad |
| 10. Prince Ital Joe and Marky Mark | - Life In The Streets |

Listę sporządzono na podstawie sprzedaży kaset w sklepie muzycznym "Tango" ul. Brzeska 16.

Konkurs sklepu muzycznego "Tango"

Konkursowe pytania z poprzedniego numeru "Głosu" okazały się zbyt trudne dla Czytelników "Listy przebojów". Zmieniamy więc je i aby wygrać kasetę zespołu Manic Street Preachers wystarczy podać skład zespołu o nazwie Jacuzzi.

Do wygrania mamy także kasetę Martyny Jakubowicz "Bardzo groźna księżniczka i ja"; aby ją wygrać, wystarczy podać imię i nazwisko muzyka zespołu TSA od lat współpracującego z Martyną. Z odpowiedziami dzwonić pod numer telefonu 713-833.

Wypożyczalnia kaset video

"Video Czar"

proponuje

- ◆ Miecz honoru - karate
- ◆ Szkoła kadetów - wojsko
- ◆ Świat Wayne'a 2 - komedia
- ◆ Obcy - 8 pasażer Nostromo - fantastyka
- ◆ Śmiertelna odznaka - sensacja
- ◆ Serfujący Ninja - komedia
- ◆ Odlotowe szaleństwo - komedia
- ◆ Żądza zemsty - sensacja
- ◆ Maszyna śmierci - sensacja
- ◆ Pole rażenia - sensacja

Trzech pierwszych Czytelników, którzy zgłoszą się do wypożyczalni przy placu Bohaterów Miasta 14 z tym egzemplarzem gazety, "Video Czar" uhonoruje bezpłatnym wypożyczeniem kasety.

Pracownia fotograficzna



Grażyna Maliszewska

Plac Bohaterów Miasta

2 minuty - natychmiastowe zdjęcia do dowodów, paszportów, legitymacji (kolorowe i czarno-białe)

Komputerowe wywoływanie i obróbka kolorowych negatywów.

Śluby, chrzty, komunie.

Fotografie nagrobkowe na porcelanie.

ZAPRASZAMY DO KINA !!!

Data	Tytuł filmu	Prod.	Wiek	Godz.
4,5,6.10.94r.	Maverick	USA	15	16.00
4,5,6.10.94r.	Zakonnica w przebraniu 2	USA	15	18.00
7,8,9.10.94r.	Zakonnica w przebraniu 2	USA	15	16.00
7,8,9.10.94r.	Maverick	USA	15	18.00 i 20.00
10.10.94r.	Nieczynne			
11.10.94r.	Tombstone	USA	15	16.00 i 18.00
12-16.10.94r.	Księga dżungli	USA	b/o	16.30
12-16.10.94r.	Tombstone	USA	15	
17.10.94r.	Nieczynne			
18.10.94r.	Filadelfia	Ang.	15	16.00 i 18.00

Chłopcy z oddziału "Zenona" Wspomnienia Aliny Chrzanowskiej - Fedorowicz odc. 3

Jeżeli chodzi o kwalifikacje zawodowe, zdrowotne i wysiłkową wydolność żołnierzy, traktując ich jako "poborowych", to zagadnienie to porusza rozdział "Służba sanitarna w OP 34 "Zenona". Tutaj tylko należy zaznaczyć, że nie mieliśmy przecież RKU ani Komisji Lekarskiej. Nie istniała zatem praktycznie żadna ocena kwalifikacyjna naszego rekruta - ochotnika. W oddziale pozornie wszyscy byli zdrowi, a przynajmniej tak twierdzili, faktycznie zaś było inaczej, lecz nie było na to rady. Bez wątpienia miało to swoje konsekwencje. Niezawodnie każdy z większych oddziałów leśnych formował się podobnie. Trudno tu mówić o doborze ludzi według rozmaitych, lecz klasycznych kryteriów. Nie było RKU, a więc inne drogi prowadziły na partyzancką ścieżkę. Toteż ta swoista zbieranina wymagała szczególnej pieczy i odpowiedniego - w miarę możliwości - zaszerogowania, dyscypliny i szkolenia, a przede wszystkim żelaznej ręki dowódcy. Dowodzenie grupą partyzancką na nieokreślonych pozycjach leśnego frontu, w terenie nizinnym, a nie za obficie zalesionym, który na dobrą sprawę był widoczny jak na dłoni dla nieprzyjaciela, było niezmiernie odpowiedzialne. Oddział w dodatku ochraniał stację nadawczo-odbiorczą, która swoją pracą dekonspirowała obecność zgrupowania, gdyż teren penetrowany był przez oddziały pelengacyjne nieprzyjaciela. Należało też pamiętać o ochronie ludności cywilnej. Oddział rozrastając się liczebnie, mając już zwiad konny i ckm-y, musiał posiadać też i tabor. Prowadził akcje dywersyjne. Był właściwie miniaturowym pułkiem, tyle że bez koszar, poligonu, zaplecza i zdalnego kierowania oprócz zlecanych zadań. Przed sobą zawsze miał perspektywę zaskoczenia i to zewsząd, bo i z powietrza. A jeszcze należało zabezpieczyć żywność dla ludzi i dla koni. Plusem było to, że operował wśród przyjaciół i wspomagał go konspiracyjny teren. Odpowiedzialność za wszystko ponosił dowódca.

Nasz komendant - jak na swoją funkcję - był bardzo młodym człowiekiem. Nie miał nawet trzydziestu lat. Bez wątpienia posiadał jednak cechy

dowódcze. Był właściwie urodzonym partyzantem, człowiekiem rzutkim w inicjatywie, operatywnym w działaniu, bardzo odważnym, obdarzonym rzadkim przymiotem - swoistą intuicją, czyli prościej - myśliwskim "węchem". Te uzdolnienia znajdowały odbicie w dowodzeniu oddziałem. Doświadczenie zdobyte w dywersji, jak też wrodzona intuicja przewidywającego taktyka dopomagały mu znakomicie w panowaniu nad sytuacją ogniową, planowaniu zasadzki czy przebijaniu się z okrażeń. Dbał o żołnierzy, choć nie przebiegał w środkach dyscypliny. Niejednokrotnie rozstrzygał różne sprawy "cięciem na odlew". Cieszył się jednak uznaniem i sympatią podkomendnych, u wielu zaś - prawdziwą wiernością bezwzględnie oddania. Nazywano go powszechnie "Tatą", a przecież był raczej rówieśnikiem. Z zaprawy w dywersji wyniósł nie tylko ciężkie rany, ale i świetną sprawność zagończyka, dokładną znajomość konspiracyjnego terenu oraz rosnącą u ludności popularność. Z tego to właśnie powodu jemu powierzono cenny skarb podziemia - radiostację Komendy Głównej AK i Okręgu. Oddział - początkowo osłonięty - szybko przeistoczył się w szturmowy, jako że i wypadki toczyły się biegiem okupacji, niezależnie od założeń formalnych. Kto wie, czy nie wynikało to pośrednio i z charakteru dowódcy. Sam pseudonim stawał się jakby zagrożeniem dla nieprzyjaciela. W konsekwencji ten zamasytysta komendant dorobił się sławy "mołojackiej", jakby to określił Sienkiewicz, co miało swoje znaczenie propagandowe wśród ludności.

Biorąc to wszystko z uwzględnieniem młodego wieku naszego dowódcy i tego, co składało się na jego osobowość i dotychczasowy życiorys, należy chyba stwierdzić, że zdał swój egzamin wojenny i życiowy, mimo że czasem coś się nie udało, że popełniał niekiedy błędy - jest to ludzkie. Swą prawością, bezkompromisową sławą żołnierza i walecznością w partyzanckiej służbie zapisał ostatecznie swój oddział w podlaską kronikę okupacji Krzyżem Virtuti Militari i legendą.

Koniec.

List do redakcji

Na artykuł "Czy stanie w Międzyrzeczu pomnik Mojżesza?" proszę zamieścić odpowiedź czytelnika.

Zawstydził się Mojżesz, że do wielkości jego posługują się kłamstwami, a na prawej tablicy, którą dźwiga i ukazuje niewiernemu Izraelowi powstała rysa: "nie mów fałszywego świadectwa".

Bezczelnym kłamstwem drwi się z czytelnika powołując się na poczytne, katolickie pismo "Niedziela". Kto znajdzie w Tygodniku "Niedziela" z dnia 21.VIII.1994r. podaną w "Głosie Międzyrzeczkim" treść, na którą powołuje się "Abraham"?

To ma być wstęp, aby uspić podejrzliwość czytelnika w zamiarach grupy Żydów, ukrywających się pod mianem organizacji "Karta dziejów".

Ze wybrano na ten cel Międzyrzec, nie dziwnego, są jeszcze tacy, którzy czują sentyment do tego miasta i być może byli z nim związani. Mieszkań-

com miasta taka propozycja nie odpowiada, z następujących przyczyn:

1. Mojżesz ukazujący nam dekalog, to jakby wezwanie do przestrzegania praw Boskich, które innych wyznawców nie obowiązują. To rani nasze uczucia religijne.

2. Słusznie zauważył "Abraham": pomnik może stać się przyczyną profanacji, w następstwie których może nastąpić rozdzwitek lub wręcz wrogość, a które przypominają nam niedawne zajścia rabinu Wajsa.

3. Miasto nie posiada eksponowanego miejsca na tak wielkie dzieło. Jedynym miejscem może być kirkut. Chyba, że któryś radny, urzeczony mamoną, uczyni wszystko by takie miejsce wskazać.

Zatem Międzyrzec należy zostawić w spokoju, będzie to z korzyścią dla obu stron.

J. Nikończuk

W odpowiedzi na list

W odpowiedzi na list Sz. Pana J. Nikończuka z dn. 94.09.08 nadesłanego do redakcji "Głosu" pragnę podzielić się kilkoma refleksjami.

Po pierwsze. Słowa "Bezczelnym kłamstwem drwi się z czytelnika..." nijak mają się do rzeczywistości, ponieważ zamiarem moim nie było drwienie z kogokolwiek. Co do bezczelnego kłamstwa, to proponuję Panu raz jeszcze sięgnięcie do katolickiego tygodnika "Niedziela" z dnia 94.08.21, gdzie na stronie 14 (w dziale - serwis) zamieszczona jest informacja o pomniku Mojżesza. Jeżeli jej tam Pan nie znajdzie, radzę udać się do okulisty po zlecenie na silniejsze okulary. A jeśli myśli uszkodziły Panu tę właśnie stronę "Niedzieli", służę swoim egzempla-

rzem gazety.

Po drugie. Intencją moją bynajmniej nie było uspienie podejrzliwości czytelników. Wręcz przeciwnie. Kiedyś popularne było hasło "ORMO czuwa, śpij spokojnie". Dzisiaj czuwać powinni wszyscy.

Po trzecie. Nie bardzo rozumiem, w jaki sposób "Mojżesz ukazujący nam dekalog" może ranić nasze uczucia religijne.

Po czwarte. Czy Międzyrzec należy zostawić w spokoju, to temat do dalszych przemyśleń. Mimo wszystko dziękuję Panu za nadesłany list i cenny głos w dyskusji. Zachęcam do tego kolejnych Czytelników.

Z poważaniem Abraham

KOSTKA BRUKOWA W RÓŻNYCH KOLORACH

Produkcja i układanie - cena za 1m² - 250.000,-
oraz nagrobki - lastrykowe, granitowe; parapety i schody.

Wystawiamy rachunki VAT.

Siliańczuk Eugeniusz
ul. Leszczyńska 8
Międzyrzec Podl.
tel. 71-39-70

Sobiczewski Edward
ul. Okólna 1
Międzyrzec Podl.
tel. 71-33-39

NAPRAWA TELEWIZORÓW

usługi w domu klienta na oczekaniu - bez dopłaty
montaż telegazety i pilota

UDZIELAMY GWARANCJI !

Zakład naprawczy, Międzyrzec Podlaski ul. Kasztanowa 8
czynny od 8⁰⁰ - 20⁰⁰ tel. 712-351 (czynny całą dobę)

Ciepło i wygodę zapewni palnik na olej opałowy zamontowany w piecu CO

Palniki do wszystkich typów pieców CO o mocy od 15 do 200 KW
montuje Przedsiębiorstwo "KOTPOL"

Międzyrzec Podlaski ul. Kościuszki 80
tel. 714-140

Nam strzelać nie kazano

Huragan - AZS AWF II Biała P. 1 : 2

Piąty mecz w sezonie był dla zawodników Huraganu meczem derby. Gościli oni drugi zespół "akademików". Międzyrzeczanie w pierwszej połowie zagrali za ostrożnie, by zagrozić bramce "gości". Na skutki takiej gry nie trzeba było długo czekać. W 20 minucie Junko z AZS-u umieścił piłkę w bramce Huczki. Kolejne bramki padły już w drugiej połowie meczu. W 60 minucie Janusiewicz zdobywa piękną bramkę z rzutu wolnego dla Huraganu, który w tej części meczu ma kilka dogodnych sytuacji do strzelenia kolejnych bramek, niestety skuteczność naszych zawodników pozostawia wiele do życzenia. Niewykorzystane sytuacje mszczą się, czego dowodem jest bramka dla AZS-u strzelona w 80 minucie przez Magnuszewskiego. Z przebiegu gry, na zwycięstwo zasłużył Huragan, ale punkty zdobyli białszczanie.

Huragan: Huczko, Samociuk, A. Kwaśniewski, Lipski, Karwowski, /Tchórzewski/, G.Pietruk, Suchodolski, Janusiewicz, Radziejewski, M.Pietruk, Bielecki, /Małecki/.

Bramka: Janusiewicz (62 min.)

Mazovia Mińsk Maz. - Huragan 2 : 0

Przeigrana w wyjazdowym meczu z tegorocznym beniaminkiem klasy M-O z Mińska była dla Huraganu już trzecią z kolei. Wynik nie odzwierciedla tego, co działo się na boisku, mecz był wyrówna-



ny, z tym, że Mazovia wykorzystała to, co miała wykorzystać pod bramką Huraganu.

Huragan: Huczko, Samociuk, A.Kwaśniewski, Lipski, Janusiewicz, G. Pietruk, Tchórzewski, /Karwowski/, Radziejewski, Suchodolski, /Wedziuk/, M.Pietruk, Małecki, /Bielecki/.

Huragan - Zryw Chodów 0 : 0

Zryw to drugi beniaminek z woj. siedleckiego występujący w klasie M-O po raz pierwszy. Po raz pierwszy też psuł nerwy kibicom i piłkarzom Huraganu swoją dobrą postawą. Tym razem szczęście uśmiechnęło się do międzyrzeczan którzy dość szczęśliwie zremisowali w tym meczu i wzbogacili skromny, jak do tej pory swój dorobek o jeden punkt.

Huragan: Gomółka, Samociuk, A. Kwaśniewski, G.Pietruk, /Wedziuk/, Janusiewicz, Radziejewski, Tchórzewski, Suchodolski, Małecki, M.Pietruk, Bielecki, /Karwowski/.

Snajperzy Huraganu

Janusiewicz	- 3 bramki
Bielecki	- 2 bramki
Suchodolski	- 1 bramka
Małecki	- 1 bramka

A.M.Wojtowicz

Ze szkolnego sportu

Już we wrześniu rozpoczęła się sportowa rywalizacja szkół pod patronatem Szkolnego Związku Sportowego. W dniu 17 września na międzyrzeckim stadionie odbyły się już pierwsze zawody lekkoatletyczne szkół podstawowych szczebla rejonowego. Rejon międzyrzecki obejmuje swym zasięgiem szkoły z Międzyrzecza oraz pobliskich gmin: Międzyrzecza, Drelowa, Komarówka i Kąkolewnicy. Szkoda, że na te indywidualne zawody dotarły reprezentacje tylko czterech szkół (trzy z Międzyrzecza oraz Szkoła Podstawowa z Kolembród).

W klasyfikacji szkół wyniki były następujące: I miejsce - SP nr 1 Międzyrzec - 187 pkt, II miejsce - SP nr 2 Międzyrzec - 104 pkt, III miejsce - SP nr 3 Międzyrzec - 74 pkt, IV miejsce - SP Kolembród - 30 pkt.

Klasyfikacja indywidualna w poszczególnych konkurencjach przedstawia się w sposób następujący: dziewczęta - 100 m - Pykacz Małgorzata SP nr 1, 300 m - Sosnowska Katarzyna - Kolembród, 600 m - Węgrzyniak Beata SP nr 1, 1000 m - Karwowska Agnieszka SP nr 1, skok w dal - Mróz Justyna SP nr 2, skok w górę - Pocztarska Agata

SP nr 2, rzut dyskiem - Józefiak Wioletta SP nr 1, rzut oszczepem - Marciniuk Małgorzata SP nr 1, pchnięcie kulą - Lecyk Monika SP nr 1, sztafeta 4 x 100 m - Kolembród.

chłopcy: 100 m - Hołoweńko Marcin SP nr 3, 300 m - Wsół Marek SP nr 1, 1000 m - Filipiuk Łukasz SP nr 3, 2000 m - Czopiński Krzysztof SP nr 1, 5000 m - Gomółka Jarosław SP nr 1, skok w dal - Mikołajczuk Mariusz SP nr 1, skok w górę - Steciński Piotr SP nr 2, rzut dyskiem - Chodziński Paweł SP nr 1, rzut oszczepem - Oltuszyk Mirosław SP nr 1, pchnięcie kulą - Karwowski Konrad SP nr 1, sztafeta 4 x 100 - SP nr 3 Międzyrzec.

W najbliższych tygodniach zostaną rozegrane kolejne zawody rejonowe, których gospodarzami i organizatorami będą międzyrzeckie podstawówki:

- 5.10. godz.10,00 - indywidualne biegi przełajowe - SP nr 3
- 17.10. godz. 10,00 - "piłkarskie piątki" rocz.84 i młodszy - SP nr 2
- 19.10. godz.10,00 - "piłkarskie piątki" rocz.82 i młodszy - SP nr 2
- 25.10. godz.10,00 - piłka ręczna chłopców - SP nr 1
- 26.10. godz.10,00 - piłka ręczna dziewcząt - SP nr 1
- 28.10. godz.10,00 - piłka nożna - SP nr 2.

A.M. Wojtowicz

Na dwóch kółkach



Małymi kroczkami zbliżamy się do końca sezonu kolarskiego. Nasi międzyrzecy kolarze reprezentujący Klub Sportowy "Huragan" przyzwyczaili nas do swoich zwycięstw w ogólnopolskich wyścigach kolarskich. Mimo braków finansowych i znikomych funduszy przekazanych w tym roku na sekcję kolarską, podopieczni trenera mgr Mariana Młynarczyka byli czołowymi bohaterami wyścigów, w których uczestniczyli. Ostatnio tj. w sobotę 24.09.94 r., ścigali się w Szczepieszynie.

Na okólniej trasie długości 14 km walczyło około 70 kolarzy w I ogólnopolskim wyścigu kolarskim o "Puchar Burmistrza

Szczepieszyna".

Wśród juniorów na dystansie 84 km zwyciężył Adam Skoczylas (Azalia Brzoza Królewska) przed Błażem Markiem (Tęcza Płon Rzeszów) i naszym reprezentantem Adamem Ostapiukiem (Huragan Międzyrzec Podl.), którzy po zgodnej współpracy uzyskali około 3 min., przewagi nad grupą pościgową. Z naszych zawodników na 5 miejscu finiszował Grzegorz Sobiczewski, na 10-tym Robert Zakowicz, natomiast Andrzej Jeleszuk przyjechał w grupie zasadniczej.

Wśród juniorów młodszych (dystans również 84 km) wygrał aktualny mistrz Polski w wyścigu ze startu wspólnego Ja-

Klasa M - O

V seria	
Huragan	- AZS II 1:2
Hutnik	- Promnik 1:3
Jutrzenka	- Czarni 0:0
Podlasie	- Sęp 7:0
GLKS	- Zryw 2:0
Sokół	- Mazovia 0:2
Wilga	- Unia 7:2

VI seria	
Mazovia	- Huragan 2:0
AZS II	- Podlasie 1:0
Czarni	- GLKS 0:2
Promnik	- Jutrzenka 1:1
Sęp	- Wilga 1:2
Unia	- Hutnik 2:1
Zryw	- Sokół 2:0

VII seria	
Huragan	- Zryw 0:0
Hutnik	- Sęp 0:2
Jutrzenka	- GLKS 0:0
Podlasie	- Mazovia 2:0
Promnik	- Unia 2:0
Sokół	- Czarni 1:1
Wilga	- AZS II 0:0
Mecz zaległy:	AZS II - Czarni 8:1

Tabela po VII serii

1. AZS AWF II Biała P.	7	13	19-4
2. Podlasie Biała Podl.	7	12	23-4
3. Wilga Garwolin	7	10	20-8
4. Mazovia Mińsk Maz.	7	10	14-6
5. Sęp Żelechów	7	10	13-11
6. Promnik Łaskarzew	7	10	11-9
7. Zryw Chodów	7	6	12-10
8. GLKS Rokitno	7	6	6-11
9. Jutrzenka Ceglów	7	6	5-14
10. Huragan Międzyrzec	7	5	7-7
11. Czarni Węgrów	7	5	4-14
12. Unia Krzywda	7	4	6-15
13. Sokół Adamów	7	1	5-17
14. Hutnik H. Czechy	7	0	4-19

Klasa Okręgowa

V seria	
Tytan	- Połoski 6:0
Hanna	- Orleń (v.o) 0:3
Polonez	- Orleń L. 0:3
Bratex	- Orleń Cz. 1:5
Milanów	- Victoria 1:0
Terespól	- Lutnia 1:0
Unia	- Rzeczyca 11:0

VI seria	
Lutnia	- Unia 3:3
Tytan	- Rzeczyca 6:1
Orleń L.	- Bratex 6:3
Orleń Cz.	- Polonez 2:0
Orleń Cz.	- Milanów 1:4

Victoria - Terespól 2:0
LZS Hanna wycofała się z rozgrywek.
Pauzowały: LZS Połoski.

VII seria	
Bratex	- Orleń 1:3
Milanów	- Orleń L. 0:0
Terespól	- Orleń Cz. 6:1
Lutnia	- Victoria 2:0
Polonez	- Połoski 2:1
Unia	- Tytan 3:3

Pauzowała: LZS Rzeczyca

Tabela po VII serii

1. Tytan Wisznice	7	11	28-10
2. Orleń Łosice	6	11	19-5
3. Orleń Radzyń	6	10	12-6
4. Unia Żabików	7	8	28-13
5. Lutnia Chotyłów	6	8	15-8
6. Polonez Biała Podl.	7	8	10-12
7. LKS Terespól	7	7	13-9
8. Victoria Parczew	6	6	15-12
9. LKS Milanów	7	5	14-20
10. Orleń Czemierniki	6	4	10-18
11. Bratex Łosice	7	3	10-20
12. LZS Rzeczyca	6	3	7-28
13. LZS Połoski	6	0	4-24

Klasa "A"

V seria	
Brzozowica	- Niwa 1:1
Jabłoń	- Rudno 1:0
Małaszewice	- Zryw 0:3
Siemień	- Kobylany 1:1
Spartan	- Tajfun 2:5
Janovia	- Perła 2:1
Drelów	- Spójnia 4:0

VI seria	
Kobylany	- Spartan 3:3
Rudno	- Małaszewice 2:2
Niwa	- Jabłoń 0:1
Perła	- Drelów 1:2
Spójnia	- Brzozowica 6:4
Tajfun	- Janovia 4:1
Zryw	- Siemień 6:1

VII seria	
Drelów	- Tajfun 3:1
Janovia	- Kobylany 2:2
Brzozowica	- Jabłoń 3:0
Małaszewice	- Niwa 4:0
Siemień	- Rudno 5:1
Spartan	- Zryw 4:1
Spójnia	- Perła 1:5

Tabela po VII serii

1. LZS Kobylany	7	10	19-9
2. GLKS Drelów	7	10	20-20
3. GLKS Jabłoń	7	9	8-8
4. Perła Słowatycze	7	8	21-11
5. LZS Siemień	7	8	21-21
6. Zryw Kolembród	7	7	15-11
7. Tajfun Brzostówiec	7	7	19-17
8. Spójnia Siedlanów	7	7	25-25
9. LZS Brzozowica	7	7	15-17
10. Spartan Ossówka	7	7	13-16
11. Janovia Janów	7	6	24-19
12. Niwa Łomazy	7	6	7-14
13. LZS Rudno	7	3	9-17
14. LZS Małaszewice	7	3	12-23

cek Szczepaniuk (Azalia). Z naszych reprezentantów Sławomir Jeleszuk przyjechał w grupie zasadniczej, a Arkadiusz Sobiczek po defekcie roweru nie ukończył wyścigu.

Zwycięzcy poszczególnych wyścigów otrzymali z rąk organizatorów, poza pucharami, wartościowe nagrody i dyplomy.

Warto wspomnieć, że tydzień wcześniej tj. 18.09.94 r., kolarze za własne (czytaj: rodziców) pieniądze, już po raz trzeci w tym sezonie, uczestniczyli w ogólnopolskim wyścigu kolarskim o "Puchar Wojewody Lubelskiego".

Wyścig składał się z czterech etapów, które rozgrywane były w odstępach 1 miesiąca na trasie okólniej liczącej 10 km ze startem i metą na ulicy Choiny. Kolarze "Huraganu" uczestniczyli tylko w trzech etapach tego wyścigu, co było warunkiem

zaliczenia zgromadzonych punktów na każdym okrażeniu, do ostatecznej klasyfikacji. O wynikach dwóch wcześniejszych etapów informowaliśmy wcześniej.

Wśród juniorów na dystansie 106 km zwyciężył Maciej Brzoza (Korona Kielce) natomiast 5-te miejsce z tą samą ilością punktów, co czwarty zawodnik, zajął Grzegorz Sobiczewski (Huragan Międzyrzec Podl.).

W klasyfikacji ogólnej zwyciężył Jarosław Duk (Elpis Lublin), a trzecie miejsce zajął Robert Zakowicz. Piąty był Grzegorz Sobiczewski.

Na uwagę zasługuje znakomita współpraca naszych kolarzy we wszystkich startach, co dało oczekiwane dawno efekty w postaci zwycięstw i czołowych miejsc w wyścigach ogólnopolskich.

M.M.

Zbliżał się termin sportowców zawodów o Puchar Rejonu i władze miasta przygotowywały się do tego święta dokładając wszelkich starań organizacyjnych. W tym samym czasie przeprowadzono światową akcję "Precz ze śmieciami". Od dawna był to problem dość dokuczliwy, ponieważ najróżniejsze odpady przemysłowe, opakowania i po prostu zwykłe śmieci zanieczyszczały różne zakątki, ulice, parki, lasy, nie mówiąc już o rzece Krznie.

Wielokrotnie już proponowano wybudowanie spalarni śmieci i powołanie nowoczesnego przedsiębiorstwa utylizacji, lecz brakowało na to funduszy. Śmieci składowano więc na wysypisku w sektorze zahajkowskim i góra z odpadów porównywalna już była z najwyższym wieżowcem w mieście. Z daleka czuło się odór zgnilizny przyprawiający o mdłości i zawroty głowy. Nad wysypiskiem unosiły się stada ptaków pokrakujących z zadowolenia, gdyż miały tam wspaniałe żerowisko. Coraz podrywały się do góry nowe stada przepłoszone przez nadjeżdżające śmieciarki z MPO i zaraz opadały w poszukiwaniu przysmaków. Miejsce to było też rajem dla wszelkiego rodzaju gryzoni - szczurów, myszy oraz robactwa, które rozpełzło się po okolicy strasząc dzieci i bardziej wrażliwych mieszkańców.

Kilkanaście lat temu owe gryzonie przyczyniły się do wybuchu epidemii dżumy z wieloma ofiarami śmiertelnymi. Je-

dynym sposobem zniszczenia siedliska zarazy było zalanie wysypiska kwasem solnym i przeprowadzenie zabiegów sanitarnych w mieście a także w promieniu dwudziestu kilometrów. Epidemii opanowano, lecz góra śmieci od tamtej pory powiększyła się dwukrotnie. Sprzątanie przebiegło sprawnie, chociaż w jednej z miejscowości zebrane śmieci wywieziono ponownie do lasu!

100 lat później Październik 2094

powieść Science-fiction - odc. 13

Po uporządkowaniu miasta i okolic pozostało tylko przygotować stadion do przyjęcia zawodników i zaplecza dla gości i fotoreporterów. Zainstalowano nowe reklamy świetlne, wymieniono ławki na plastikowe fotele, odnowiono murawę, bieżnię i obiekty do wszystkich konkurencji sportowych. Zaczęły przybywać pierwsze ekipy zawodników z sąsiednich miejscowości. Na miejscu otrzymywali koszulki, numery startowe a także drobne pamiątki. Swoje reprezentacje wystawiły: Mała Podlaska, Czerespol, Złosice, Smarczew, Komarzędówka, Fiśnice, Fafolewnica, Włuków oraz Klock. Okazało się, że nie przybyła reprezentacja ze Zdradzynia. Podobno przerażili się wysokim poziomem

przygotowania przeciwników i w po-płochu zawrócili w połowie drogi do Międzyrzecza.

W mieście czuło się atmosferę sportowego święta. Ludzie uśmiechali się, poruszyli się szybciej niż zwykle, żywo dyskutowali w jakiej to konkurencji byłoby najlepiej wystartować i kto z lokalnych faworytów ma największe szanse. Po cichu czyniono też zakłady i wielu cwaniaków

miało nadzieję zarobić trochę pieniędzy bez żadnego wysiłku.

Alex od rana czuł się źle "Chyba trochę przesadziłem z treningiem" - pomyślał przypominając sobie codzienne forsowne biegi na trasie do Drelowa, które miały przygotować go do maratonu. Poczł równocześnie, że ma gorące czoło, bóle mięśniowe, katar a na dodatek zaczął kaszleć. "No tak - będę musiał pożegnać się ze startem w zawodach. Ale na stadion pójsć muszę!". Jak pomyślał tak uczynił.

Stadion wypełniony był już po brzegi sympatykami sportu. Słychać było chóralne śpiewy kibiców, wycie syren, granie na trąbkach i piszczałkach, a na trybunach wśród rozrzuconego confetti przesuwała się olimpijska fala. Wśród służb porządkowych przy bramie, w pewnym momencie powstało małe zamieszanie. Okazało się, że nie wpuszczono na stadion grupy kibiców z miejscowości Borki Kosy, którzy to fanatycy nie chcieli rozstać się ze swoimi narzędziami pracy.

Na trybunie honorowej zasiadł wojewoda Szerszeń, poseł Tefaniuk, wójt Michałko oraz wiele innych zaproszonych osób. Najpierw rozegrano turniej rycerski. W kilku konkurencjach rycerskich naj-

lepszy okazał się nasz faworyt, Ryszard z Kornacji. Mimo, że pokruszył kilka kopii, był ze swojego wyczynu bardzo zadowolony i siedząc na koniu w lśniącej aluminiowej zbroji wykonał rundę honorową wokół stadionu. Potem był turniej piłkarski, który oczywiście wygrali zawodnicy Chmuraganu. No i rozpoczęła się lekkoatletyka. Tu również nie zawiedli nasi faworyci. Rzut oszczepem wygrał - dyrektor McArthur. Pchnięcie kulą - jego zastępca Koczis. Bieg na 1000 m - J. Augustyn. 500 m z przeszkodami - McMaro. Sztafeta 2 x 100 m Aciej i M. Madzeski. 110 m przez płotki Olek Szop. Skok wzwyż - sekretarz Mamaleszyk. Rzut dyskiem - przewodniczący Wasyl. Rzut piłeczką palantową - radny Bobogucki.

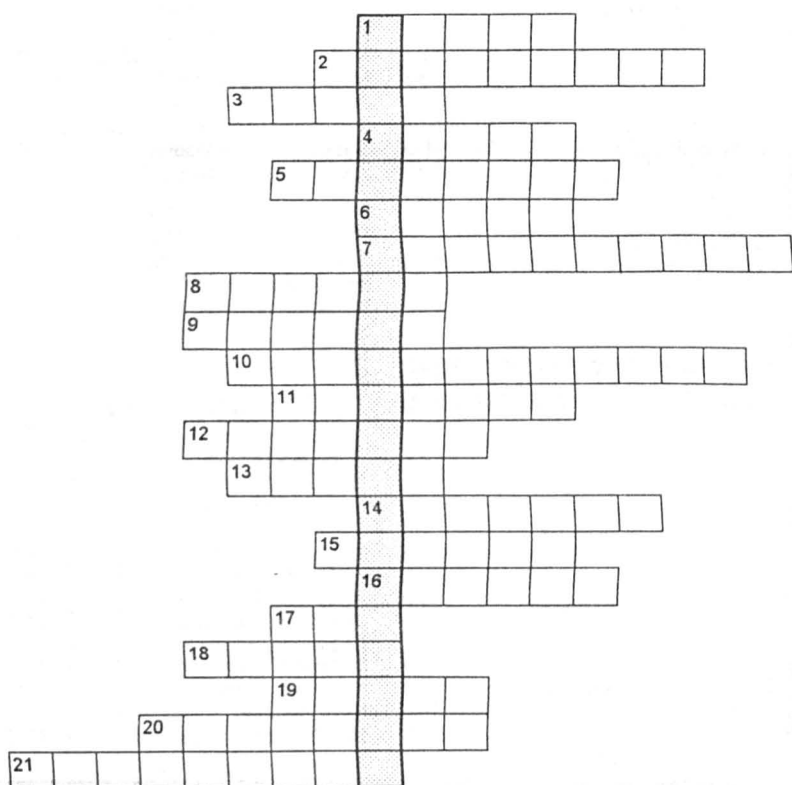
Gorzej było w konkurencjach kobiecych. Jedyne I. Urenda wygrała indywidualny wyścig kolarski, a Nitka Skubiszyn pięciobój nowoczesny. W innych dyscyplinach niespodzianki sprawili i swoje konkurencje wygrali: frezer Jack - w indywidualnym turnieju koszykarskim, R. Turek w turnieju zapaśniczym i były trener Chmuraganu Fałczenko w turnieju ping-ponga na powietrzu. Najlepszym strzelcem z pistoletu pneumatycznego do biegnącego dzika okazał się insp. O'Bany. Bezkonkurencyjny był też szeryf Deskoroleczuk, który na deskorolce wyczyniał takie akrobacje, że aż dech w piersiach zapierało.

W konkurencjach nietypowych pokazał się Wojet Pietruch, który wygrał rzut fotelem stomatologicznym. Natomiast bieg na orientację zakończony metą we wsi Swory wygrał dyr Niesforczuk. Jako, że gospodarzom nawet ściany pomagają, po podliczeniu ogólnej punktacji okazało się, że wygrał Międzyrzec!

Cóż to była za radość! Świętowano przez dni kilka - zwyciężył w barze "MNI-MAX", a kibice w domach i na ulicach, popijając szampana i "Piszczankę".

C.d.n.

ZADANIE NR 12 /podlaskie/



Poziomo: 1) łączy Wieprz z Krzną, 2) tam mieszka obecny starosta międzyrzeczki, 3) podlascy męczennicy, 4) gmina o kobiecym imieniu, 5) państwo z którym graniczy nasze województwo, 6) słynie z aukcji, 7) miasto Huraganu, 8) zwany Kozim Rynkiem, 9) stacja kolejowa niedaleko Radzyna, 10) suchy port, 11) najmłodsza gmina w województwie, 12) wojewoda białkopodlaski, 13) sanktuarium maryjne, 14) zakonicy z Leśnej, 15) miasto z koniem w herbie, 16) miejscowość powsta Stefaniuka, 17) dominująca partia w województwie, 18) druga rzeka w województwie pod względem powierzchni, 19) teren województwa należy do dorzecza..., 20) lotnisko w pobliżu Międzyrzecza, 21) ośrodek turystyczny nad Bugiem.

X.Y.Z.

Rozwiązanie zadania nr 11:

Jaruzelski, łoża, Przemek, Wachowski, mur, Popowo, fajkę, Nobla, tenis stołowy, Solidarność, Belweder, elektryk, Tymiński, Japonia, ryby, muszem, Kaczyńskich, wasy, Gdańsk, Bolkiem, Danuta, Wiktoria, lew, Arfamów.

Hasło brzmi: Ja za rok bendem prezydentem.

Nagrodę za rozwiązanie zadania nr 11 wylosował p. M. Sobiczewski z Międzyrzecza. Gratulujemy!

Informujemy, iż rozwiązanie zadania nr 12 wraz z hasłem należy dostarczyć (lub przesłać) do naszej redakcji. Prawidłowe rozwiązania będą brały udział w losowaniu nagrody książkowej, po którą należy się zgłosić do naszej siedziby.

Podjejrzone, podsłuchane

Jak donoszą nam terenowi korespondenci, akcja "Sprzątanie świata - Polska" trwa w dalszym ciągu. Zebrane w worki śmieci, w większości przez młodzież, w dalszym ciągu oczekują na wywiezienie w wyznaczone miejsca (czyt. śmietniska). Pewne ilości śmieci zostawione przy międzynarodowej trasie E-30 dają świadectwo zagranicznym kierowcom, że akcja sprzątania objęła szerokie kręgi naszego społeczeństwa. Szkoda tylko, że za długo, a może osoby odpowiedzialne za ich wywóz oczekują, iż to właśnie "tirocy" je zabiorą i wywieżą w wiadomym sobie celu. W niektórych krajach i takie rzeczy się przydają. A swoją drogą, to może i dobrze, że ten brud jest właśnie w tych miejscach i nie trafia powtórnie do lasu. Tak, do lasu, bo gdzie ma trafić jeżeli w danej jednostce administracyjnej nie ma wysypiska śmieci. No chyba, że do rzeki.

○ ○ ○

W jednej ze szkół podstawowych naszego rejonu przeprowadzono anonimową ankietę wśród klas starszych, ogólne wyniki przedstawiają się następująco:

Główną wadą jest: 30 % (ankietowanych) - lenistwo, 20 % - papierosy, 20 % - nie ma wad.

Cenią w sobie: 20% - pracę, 10% - skrytość i wytrwałość, 70% - nic w sobie nie ceni.

Interesują się: 30% - seksem, 20% - sportem, 10% - niczym.

Zwierzają się rodzicom: 65% - nie, 35% - tak.

Najwyższa wartość w życiu: 70% - zdrowie, 20% - zbawienie duszy, 10% - miłość.

Alkohol spożywało: 65% badanych.

A teraz to już tylko wolne wnioski...

○ ○ ○

W jednym z międzyrzeczki zakładów pracy, komputery zmniejszają wydajność pracy. Do takiego wniosku doszły siły "zwierzchnie" i nakazały swoim podwładnym, wykasowanie gier komputerowych wgranych do służbowego narzędzia pracy. Czy decyzja ta wpłynie na wydajność zakładu, pokaże czas. Na razie pracownicy zakupili kilka talii kart i z powodzeniem układają pasjansa tyle, że na biurkach. Szef jednego z działów, mający swoje biurko na wprost swojej sekretarki, zapamiętał gra w "oczko". W sąsiednich działach przerzucono się na warcaby i chińczyka.

X.Y.Z.

Ogłoszenie

Kupię działkę budowlaną uzbrojoną o szerokości minimum 17 m.

tel. 714-521